Rok. 1871. Kraków, sobota 4 marca. Nr. 52.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszém umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakuba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakuba Goldwarsera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Przedpłata na dziennik KRAJ.

w miejscu:
na marzec . . . . . . 2 złr.
od 1 marca do 30 czerwca 7 złr.

z przesyłką pocztową:
na marzec . . . . . . 2 złr. 25 c.
od 1 marca do 30 czewca 8 złr.

Polityka a wolność.

III.

Panowanie partykularnych interesów narodowych wątpliwéj wartości nad interesem cywilizacji i wolności powszechnéj — musi prowadzić do takich rezultatów, jakieśmy poprzednio wskazali. Solidarność cywilizowanych ludów Europy, jedném słowem: „ludzkość“ — rozbija się w téj bratobójczéj walce i zamiera na długo. Co więcéj, dążenie to do tworzenia wielkich narodowo-państwowych całości, posunięte do ostateczności; staje się w końcu Golgotą i grobem poszczególnych narodów, prowadząc bowiem konsekwentnie do dalszych kompleksów, zbijanych przemocą na po stawie zasady szczepowości, dozwala ciemiężyć najsilniejszemu w szczepie narodowi resztę swych braci i pochłonąć ich ostatecznie kwoli własnéj potędze. Panslawizm, pangermanizm — oto potwory nie wiele się zaiste różniące od marzonych w wiekach ciemnoty monarchji uniwersalnych.

Jakie wyjście z tego stanu rzeczy. z téj przepaści? Zaiste, jedno tylko i jedyne, a tém jest zasada wolności.

Naród, który upatruje w wolności cel najświętszych swoich pragnień, a nie w narodowo-państwowéj potędze, nie zagraża wolności ani bezpieczeństwu ościennych narodów. Zasada wolności przeprowadzona konsekwentnie w ustawach, daje największą rękojmię, największe bezpieczeństwo swobodnego rozwoju każdéj odrębności językowéj, obyczajowéj lub religijnéj składowych części kraju.

Niech nas nikt nie pomawia o kosmopolityzm, bo nam świętą jest narodowość, jako jedyna możebna droga skutecznych dążeń cywilizacyjnych, demokratycznych i postępowych. Ale niech nie będzie już między nami mowy: co większą ma wartość, co większym dla społeczeństwa skarbem, wolność czy narodowość? Swobodny rozwój narodowości — wszak to konieczny postulat saméj wolności. Wolność, któraby nie dawała rękojmi bezpieczeństwa i swobodnego rozwoju narodowości, nie byłaby zupełną wolnością.

Czy w Zjednoczonych Stanach, Stany francuzkiéj narodowości, czy w Szwajcarji kantony włoskie lub francuzkie będące w mniejszości, użalają się lub mają choćby najmniejszy powód uskarżania się na brak gwarancji dla ich narodowych interesów? Czy słyszał tam kto o germanizowaniu, italjanizowaniu, sfrancuzianiu?

Niech nam ci odpowiedzą na to pytanie, którym podoba się nazywać marzeniem i utopją postulat, aby podobną gwarancję rozwoju otrzymały narodowości wszystkich ludów Europy.

Lecz niech nam również odpowiedzą, czy w podobny pokojowy sposób da się rozwiązać kwestja narodowości i czy dadzą się załatwić narodowe spory na podstawie innéj jakiéj zasady, jeśli nie na zasadzie najszerszéj wolności i autonomji?

Ona tylko umożliwi trwały pokój w Europie i prawdziwy postęp na każdém polu społecznego i narodowego życia. Ona tylko ubezpieczyć zdolna cywilizację od gwałtownych kataklizmów, uniemożebnić narodowe rywalizacje o polityczną przewagę, a doprowadzając do powszechnego rozbrojenia, spełnić owe słowa Izajaszowego proroctwa: Przekują miecze na lemiesze, a włócznie na sierpy i nie podniesie naród przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy.

Dopóki patrjoci każdego cywilizowanego narodu nie przejmą się do głębi tém przeświadczeniem, że tylko powszechne panowanie wolności ubezpieczyć może wolność i narodowość każdego narodu z osobna, dopóty niema końca rywalizacji narodowych potęg, kolizji państwowych interesów.

Dopóty — niemożliwy w Europie pokój, ale chwilowe tylko rozejmy.

Dziś, po tak krwawéj walce na zachodzie, w chwili najgwałtowniejszego wzburzenia narodowych nienawiści, dziś już dają się słyszeć z obu stron głosy wołające o upamiętanie, a w dziennikach niezawisłych niemieckich i francuzkich zdarza się częściéj, niż dawniéj wypowiedziana myśl, którąśmy wyłuszczyli w niniejszym artykule.

Jeżeli prawdą jest, że każdy stopień postępu ludzkość krwawém doświadczeniem i śmiercią stu tysięcy dzieci okupywać musi, może straszliwe klęski téj wojny choć w dalekiéj przyszłości błogie przyniosą następstwa; może choć garstce ludzi dobréj woli w obu narodach otworzą oczy i trzeźwiąc ich z dzikich mrzonek o narodowéj hegemonji, wskażą inny ustrój Europy, oparty na zasadzie najszerszéj wolności, jako ideał jedyny — daleki wprawdzie, ale możliwy.

Mała garstka zwolenników szwajcarskiéj ligi pokoju urośnie w olbrzymie zastępy. Kto jasno cel ujrzy — ten i dążyć zacznie. *Wissen giebt Macht!*

Dalszy ciąg uwag o ostatniéj wojnie, jéj skutkach i kolejach polityki europejskiéj:

Stronnictwo znów dworskie i arystokratyczne, mające w swojém ręku wyższe stopnie wojskowe, nienawidzące Francji rzeczywiście, jako ogniska rewolucji i przyczyny wszystkich liberalnych ustępstw w Niemczech podnieca nienawiść, a upojone powodzeniem pragnie raz na zawsze skończyć z Francją i rewolucją.

Obok takiego stanu trudno, aby ludzie prawdziwie ukształceni i liberalni zarazem zachowali sąd zupełnie bezstronny i uznali, że właśnie pognębienie Francji musi być szkodą dla postępu i rozwoju wolności w Niemczech.

Jeszcze kilka słów o postawie rządów wobec téj wielkiéj wojny.

Tylko jeden rząd rossyjski ma jasno określoną, konsekwentną jak zawsze politykę. Jest on ściśle związany z Prusami i stoi po ich stronie. Ta spólność celów i interesu jest wyraźna. Pokonanie rewolucji przez zgnębienie Francji, a następnio stłumienie jéj u siebie przez zdobycze na zewnątrz.

Inne rządy europejskie są niezdecydowane i obojętne. W epoce naszéj zdarzają się wypadki tak niezwykłe, że historja nazwie ją epoką cudów, a przynajmniéj nadzwyczajnych zdarzeń. Spełniają się czyny nigdy wprzód nieprzypuszczalne, upadają wielkości uznawane za niewzruszone i zachodzą wypadki wprawiające w zdumienie najzimniejsze umysły. Dziwnym zbiegiem okoliczności oprócz Rossji i Prus, które zrozumiały położenie i umieją niém kierować, inne rządy, zdają się nieporuszone widoczną nadzwyczajnością, która niweczy wszelkie dawniejsze stosunki, a tém samém wymaga polityki energicznéj i śmiałéj, pozostają przy staréj rutynie dyplomatycznéj, notach, rozprawach o pokoju i t. p., jakby to wszystko mogło choć na chwilę wstrzymać bieg wypadków.

Chociażby panowie Gladstone i Beust napisali dziesięć razy tak długie noty, jak to uczynili w sprawie wypowiedzenia traktatu paryzkiego; chociażby na konferencjach uchwalono najuroczystsze gwarancje i zawarto znowu formalne traktaty, wszystko to nie przeszkodzi działaniom Rossji, gdy nadejdzie stosowna pora. Czy wówczas Anglja, jeżeli jéj się uda skoalizować całą Europę, oprze się potędze dwóch militarnych kolosów — czas pokaże. Podług naturalnego jednak biegu rzeczy zdaje się, że cała Europa byłaby zasłabą. Wytrwałość, rozwaga połączone z umiejętnością korzystania z okoliczności, doprowadzą do jasno określonego celu, biorąc górę nad polityką chwiejną, niezaglądającą śmiało w przyszłość. Brak przewidywania, nieumiejętność korzystania z danéj chwili i zaniedbanie są główną przyczyną klęski Francji. Inne rządy jednak wcale z téj wielkiéj nauki nie skorzystały. Owszem postawa dwóch państw pierwszorzędnych, Austrji i Włoch, stwierdza nasze założenie, że jedna tylko Francja obronić może wolność i postęp w Europie.

Historja wzrostu Prus i Rossji jasno wskazuje, że po ustaleniu się cesarstwa niemieckiego i ubezwładnieniu Francji ani Austrja, ani Włochy w tym stanie jak dziś są zostać nie mogą. Ale nad to niebezpieczeństwo dwory widzą jeszcze większe, gdyby Francja górę wzięła, a z nią rewolucja. Zupełne zwycięztwo Prus zagraża tylko bytowi Austrji i Włoch, może w odległéj jeszcze przyszłości; zwycięztwo Francji zapewnia tryumf rewolucji i grozi upadkiem tronu, a przynajmniéj rozszerzeniem się idei liberalnych, czego rządy monarchiczne nadewszystko się obawiają.

Rząd angielski, zostający zawsze w ręku arystokracji rodowéj albo pieniężnéj, która w gruncie nigdy nie sprzyja rewolucji, ulega opinji ogólnéj niepewnéj i podzielonéj, a nadewszystko przekładającéj pokój obecny nad wszelkie przyszłe niebezpieczeństwa. Tu jeszcze dawne niechęci z czasów Napoleona I, wspomnienia spólnych z Niemcami walk przeciwko Francji i niebezpieczeństwo najścia francuzkiego, zazdrość narodowa, wpojona w młodości niechęć ku Francji, zbliżenie rasy i charakterów wpływają na niestanowczą politykę Anglji.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z nad ujścia Wisłoki 1 marca.

A. K. [Zniszczenia — czyja wina?].

Zatory lodowe, jeden na Wiśle między Nizinami a Zadusznikami odszedł dnia 26 lutego o godzinie 4 po południu, — drugi na Wisłoce między Chrząstowem a Kliszowem odszedł dnia 27 lutego o godzinie 2 po południu i wskutek tego, wody zalanych okolic, powoli opadają.

Tak więc mieszkańcy tych okolic — przez perjodyczne ciągłe wylewy rzék, nie tylko do jakiejś zamożności dojść nie mogą, ale owszem walczą ciągle z nędzą i niedostatkiem, nie mając czasem na zaspokojenie pierwszych potrzeb życia, pomimo że zamieszkują najurodzajniejsze łany.

I gdzież jest przyczyna téj nędzy? — gdzież jest powód częstéj nieraz śmierci głodowéj? — Niestety! z całą szczerością i namysłem musimy odpowiedzieć, że w samym rządzie.

Gdy bowiem w roku 1862 raz, a w roku 1867 i 1868 w ciągu 7-miu miesięcy po dwakroć okropny wylew na lat kilka zniszczył dobytek mieszkańców Powisłocza i Powiśla — wówczas sami mieszkańcy, chcąc położyć na dal tamę tym klęskom z całém poświęceniem, ofiarując nawet datki na kawałek chleba — przez szczęśliwych nam przesłane, wzięliśmy się do trudnego i nad siły nasze dzieła, sypania wałów po prawym brzegu Wisły i po prawym i lewym Wisłoki.

Głód i zimno nie odstręczały nas od téj ciężkiéj pracy, bośmy chcieli ocalić kęs chleba na wyżywienie naszych rodzin, a liczyliśmy także na pewny udział i pomoc rządu.

Rachuba i pewność nas zawiodły! — Z przyjemnością stwierdzamy, że władze krajowe nasze przejęły się tak dla kraju ważną sprawę i nasze słuszne żądanie w Wiedniu usilnie popierały, lecz niestety! był to głos na puszczy.

Rząd bowiem w Widniu nie chciał uwzględnić własnego swego interesu pomimo czynionych przedstawień władz krajowych i pomimo dowodów liczebnych, jakie straty kroćie tysięcy każdy taki wylew dla rządu przynosi odpisaniem podatków i udzielaniem zapomóg. Wszelkiéj pomocy pieniężnéj do energicznego prowadzenia wałów rząd odmówił i tém mieszkańców Powisłocza i Powiśla na dalsze klęski i nędze wystawił, a siebie na niepowetowane straty naraził.

Skutek téj odmowy okazał się też niebawem, bo mieszkańcy nie mogąc o własnych siłach wałów do punktów wyżin projektowanych, doprowadzić — wylew tegoroczny otworami, wałem jeszcze niezasłoniętemi — tém silniejszy nastąpił, i nas na ogromne straty i nędzę wystawił, za które to klęski rząd w Wieniu choć tém oświadczeniem — odpowiedzialnym robimy.

Poznań 27 lutego.

(Dokończenie.)

Oświadczenie zarządu Towarzystwa central.-gospod. w w. ks. Poznańskiém.

W Nrze 29 *Czasu* z dnia 4 lutego r. b. w korespondencji z Poznania znajdują się zarzuty uczynione tak dyrektorowi szkoły rolniczéj imienia Haliny w Żabikowie panu Dr. Au, jakoteż rzucające fałszywe światło na całą tę instytucją. — Niepodobna jest zarządowi tow. central.-gospodar. pozostawić tych zarzutów bez odpowiedzi i sprostowania, gdyż w przeciwnym razie wystawiłby Zarząd centralny instytucją swéj pieczy poruczoną i co dopiero założoną na szwank i na tę chybę w publiczności, którą jéj niechybnie korespodent poznański *Czasu* swemi nieuzasadnionemi zarzutami zgotować zamierzał. Ustęp w korespondencji, téj sprawy się tyczący, brzmi dosłownie jak następuje:

„Kandydatura p. Kraszewskiego czy się utrzyma, czy upadnie, pozostawi nie łatwo dające się zagoić rany i znaczne szkody dla dobra publicznego. Oto już jeden przykład dyrektor szkoły rolniczéj żabikowskiéj, założonéj w niemałéj części przez ofiary téj części obywatelstwa, o któréj p. Kraszewski powiedział, że przestała być polską i że rozbrat z nią jest konieczny, jak najusilniéj przemawiał na zebraniu przedwyborczém za kandydaturą drezdeńskiego redaktora. Nikomu nie należy odmawiać wolności zdania, ale są położenia, którym nie przystoi gwałtowność agitacji politycznych tego rodzaju. Znam też kilku obywateli, którzy właśnie mieli zamiar przyczynić się znacznie do funduszów téj szkoły, dziś wstrzymują się mówiąc: „„To coś zakrawa nie na szkołę agronomiczną, ale na zakład agitatorów politycznych.““

Pan Dr. Au w osobnéj replice oświadcza, że nietylko na zgromadzeniu przedwyborczém nie przemawiał najusilniéj za kandydaturą p. Kraszewskiego, lecz za tą kandydaturą wcale nie przemawiał, i odwołuje się do świadectwa w tym względzie komitetów przedwyborczych. Jest to rzecz dla zarządu towa. central.-gospod. zupełnie obojętna; gdyż panu Dr. Au wolno objawiać swoje zdanie za tym lub owym kandydatem do krzesła poselskiego bez nadwerężenia obowiązków przełożonego szkoły rolniczéj, lecz to nie może być obojętném dla zarządu tow. central.-gospod., aby korespondent poznański do *Czasu* (a zatém osobistość, któraby powinna być obeznana z tutejszemi stosunkami) z fałszywego faktu tak szkodliwe dedukcje i wnioski dla charakteru i znaczenia szkoły rolniczéj wyprowadzał. Od zawiązania tow. central.-gospod., zarząd wierny zadaniu ściśle określonemu celami i charakterem towarzystwa rolniczego, jak najskrupulatniéj pilnował téj zasady, aby w swém działaniu najmniéj nie wkraczać w dziedzinę polityki, aby nie dać najmniejszego pozoru do usprawiedliwienia tego, tak często przez nieprzyjaciół naszéj narodowości powtarzanego zarzutu, że w towarzystwach rolniczych polskich pod maską agronomji ukrywają się polityczne cele. Również zarząd centralny przy założeniu szkoły rolniczéj téj zasady się trzymał i nadal przestrzegać jéj będzie, uważając,

---

Obrazy z życia i natury.

Północny wschód Europy

przez

Wincentego Pola.

SERJA II.

(Nakład i własność towarzystwa przyjac. oświaty.)

(Dokończenie.)

Charakterystycznym także obrazem obyczajów i usposobienia tamecznego ludu, jest zajmująca historja z życia Hucułów o pięknéj Małance i zazdrosnym Jakimie.

„Puszczaki, Mazowsza“, których autor kreśli w następnym obrazie, są to tak nazywani pospolicie Kurpie, sławni jako myśliwi i celni strzelcy.

Niedaleko nich zamieszkali Żuławianie na wyspach między Wisłą i Nogatem przy ujściu do morza baltyckiego utworzonych przez leśne żuły, czyli namuły roślinne, naniesione tutaj wodami Wisły z puszcz, borów i lasów. Osobliwszy to kraj, osadzony cały na wodzie, poprzerzynany niezliczonemi kanałami i groblami, które go bronią od zalewu i wydzierają morzu. Lud też tutaj pracowity, zabiegliwy i nadzwyczaj bogaty. Malowniczy opis téj ziemi skreślony przez autora niby z lotu ptaka, da najlepsze o niéj wyobrażenie.

„Inaczéj też wcale wyglądają tu budynki, bo nietylko domy mieszkalne, ale wszystkie prawie pobudynki gospodarskie zakończone są u góry wietrznemi młynami. Wody nie mają spadku, więc tylko wietrzne młyny dają mléwo i są prawie ciągle w ruchu: bo Żuławiak każdy jest zarazem młynarzem i przerabia nietylko własne zboże na krupy i mąkę, ale zakupuje zboże spławne Wisłą, by przez cały rok utrzymać młyn swój w ruchu.

Nie wszystkie te wiatraki wszakże są w istocie wietrznemi młynami: są także tartaki i młocarnie wiatrem pędzone, i owszem każda własność ma wiatraki, które w ruch nieustanny wprawiają olbrzymie pompy odlewające wodę do łokotów, i które odprowadzają obfitość albo zbytek wód wewnętrznych ku ramionom Wisły i morzu, tak z Gdańskich jak i z Malborskich Żuław. Dziwny tedy przedstawia się tu widok! Lada wietrzyk, który po równym, zielonym krajobrazie przeciągnie czy to od morza, czy to od lądu, wprawia w ruch skrzydła tysiąca wiatraków, wszystkie kolorowe chorągiewki i flagi, wszystkie żagle na kanałach, i pomiędzy wiatrakami przesuwają się żaglowne statki, których zrębu nie widać, tak, że statki zdają się sunąć po suszy, bo zrąb statku zakrywają groble oku...

W ostępie tych grobli pasą się spokojnie krowy, a z każdéj strony dolatuje furkotanie skrzydeł wiatraków... szum kamieni młyńskich... turkot pytlów... huk młocarni i tartaków wiatrakami pędzonych, a w końcu ciężkie, przykre, jakby sapanie i jęczenie pomp olbrzymich, wprawionych w ruch szaloną siłą wiatraków! Zdaje się, że tu ziemia znikła, że człowiek reguluje tylko stan wody, a wiatr pracuje za niego. Miło to patrzeć rzeczywiście na dostatek i stateczną pracę całego tego kraju! Pod dachem, w stodole, ładują się statki nabiałem, mianowicie zaś: serami i masłem, mąką i krupami, całemi łasztami owoców, jarzyn, wędlin, drobiu i wiązanek suchego paliwa: a odbiwszy od progu własnego, dostają się wodą do Gdańska, do Kopenhagi i Sztokholmu, w jedną stronę — a w drugą: do Królewca, do Rygi i Petersburga. Ten pastuch żuławski jest tedy i przemyślnym młynarzem, i przekupniem, i kupcem, i żeglarzem na własną rękę, a nie zmieniając sposobu życia, powiększa z każdym rokiem zbiory. Żuławy są tedy wyjątkowym krajem: na poły morskim, na poły lądowym — i dają korzyści, jakie z jednéj strony żyźny, stały ląd przy wytrwałéj pracy daje, a z drugiéj strony wywóz własnego towaru i otwarte morze.

Zamożność téż tu wielka i przy obyczajach kmiecych bogactwo niezwykłe. Czystość budynków i domów holenderska! Cała dolna część domu jest obszerną i starożytnym ładem urządzoną na gospodarski warsztat, gdzie się wszystko przyrządza i ładzi. Czeladź, trzymana w dostatku i karności, pracuje dzień cały, ale nikt ani jest przeciążony pracą, ani nie trapi się pracując: bo praca nagradza się tutaj, a dłużéj i lepiéj pracuje ten, co nie jest upokorzony i udręczony przy pracy! Jeżeli dół mieszkalnego domu jest rządnym warsztatem, w którym gospodarz i gospodyni krzątają się wiecznie, jeżeli tu się wszystko mieści: obok kuchni, wielkie izby sypialne, jadalne i robocze, to piątro każdego domu, oddzielone osobnym wchodem i drzwiami, jest już mieszkaniem zamożnego człowieka: tu już i kosztowne posadzki i obicia, i najwytworniejsze meble, tu już rzeźbione starożytne szaty, zbiory porcelany i naczyń srebrnych, okazałe źwierciadła, kosztowne zegary, drzwi z palisandru i mahonie, firanki i pokrycia mebli z ciężkich jedwabnych materji, na posadzkach kosztowne angielskie dywany, po ścianach obrazy i złocone brązy!

Na co się dom tylko możnego pana zdobyć może, posiada tu Żuławiak, co się nie leni kosić własną łąkę i stać u steru na własnéj berlince! Ale tego piętrowego mieszkania nie zajmuje nikt: wiecznie oczyszczone i sprzątane, otwiera się ono tylko na przyjęcie znakomitego gościa, w czasie chrzcin dziecka lub wesela, w czasie układów ślubnych lub pogrzebowéj stypy. Wyżéj jeszcze, nad tém mieszkaniem, szumią dopiero skrzydła wiatraku... Poniżéj tego domu, na kanale stoi żaglowy statek — a kolorowe skrzydła wiatraku, chorągiewki, flagi i żagle wiatrem w ruch wprawione, snują się jak mary nocne po zielonym jak ruta obrazie“!...

Mają wszakże Żuławy i straszne dla siebie chwile, kiedy wezbranie dolnéj Wisły grozi zniszczeniem całemu krajowi. Do jak wielkich rozmiarów dojść może to niebezpieczeństwo, najlepiéj przekonamy się z opisu podobnego wylewu w r. 1840, który autor kładzie w usta jednemu z tamecznych rybaków:

„Póki dzień, to jeszcze pół biedy, ale jak noc nadchodziła, rosła trwoga w całéj okolicy i coraz wyżéj przywiązywano czółna przy palach u domów. Całe Żuławy były podobne do wielkiego obozu, bo po groblach palono wielkie ogniska, aby się na nie kierować w czasie potrzeby i widzieć nawet nocą, czy się woda wznosi? czy opada? Latarnie migały się około każdego wodoskazu, i we dnie tylko kładli się ludzie do snu! Ogniska te nakładano już z łodzi i zdało się, że lada chwila cały świat pójdzie pod zatop! Wszystkie pompy były zalane. Na łąkach ustał ruch wiatraków, młynów i tartaków. W łąkach nawet, otoczonych nieprzerwanemi groblami, podnosiło się coraz wyżéj źwierciadło wody i rozlały się całe jeziora w miejscu, gdzie niedawno łąki jeszcze były! Bydło na statkach ryczało straszliwie! Ludzie ledwo już żyli od trwogi! Tymczasem przychodziły sztafety z Krakowa i Warszawy co chwila, że lody na górnéj Wiśle zniosło i że kra niepamiętna idzie i wielkie zatory robi!“

Największy zator utworzył się na Leniwce, jedném z ramion Wisły; urządzona przez Żuławian poczta łódek przestała kursować, bo nikt nie chciał się narażać na niebezpieczeństwo i każdą wiadomość o stanie Wisły płacono po 3 dukaty.

„Noc zapadła. Żona zaklinała mnie na Boga, abym pozostał w domu! Dzieci płakały... ale mnie coś gnało na wodę!... Zostawiłem tedy żonie kilkodniowy zarobek w złocie, a że rybacka chata nasza leżała wysoko bardzo na brzegu, oparta o piaszczysty pagórek zaspy, wiedziałem tedy, że żadna woda jéj tu nie dosięgnie, chybaby Bóg nowy potop zesłał na świat; więc kazałem żonie palić przez noc całą ognisko przed naszą chatą, a sam, po wieczerzy, wziąwszy manierkę holenderskiéj jałowcówki, którą sobie przywiozłem z Gdańska, kapszuk dobrego tytuniu i ogień pewny z sobą, wyruszyłem jeszcze z trzema towarzyszami na wody... Nie wiem, co mnie parło, ale znać już szczęśliwa gwiazda moja mnie wiodła, bo kierowałem łódkę ku zatorowi kry, która całą szerokość rzeki zaległa jedną lodowatą skałą! Noc była straszna i ciemna! Zdala już szumiały wody na zatorze... i kry nowe się tarły i gwizdały przykro, które świeżo na zator zniosła woda“.

„Była chwila jakiegoś odurzenia i zgłupienia... Przestaliśmy robić wiosłami, ale łódź naszą, która była łodzią morską rybacką z dętemi bokami, niosła woda na zator, choć nikt wiosłem nie robił“.

— Kra nas zmiele na zatorze! — krzyknął jeden z towarzyszy moich. — Zawracaj na sterze! — krzyknął drugi. — Ale już było za późno, bo w téjże chwili poczęła kra pękać i strzelać, jak gdyby z dział bito... A równocześnie rozległ się straszny huk i szum w powietrzu, jak gdyby się cała ziemia trzęsła!.. Po kilku takich uderzeniach poczęła straszliwie bujać nasza łódka, a to tak bardzo, że i na otwartém morzu w czasie najpiękniejszéj burzy nie powstają większe fale i nie rzucają bardziéj łódką!

„Aż dotąd płynęliśmy, silnie niesieni powodzią, ale po spokojném źwierciadle. Teraz rozwarła się morska topiel szumna, fale biły wysoko i rzucały łódką gwałtownie. Chcieliśmy obrócić i płynąć pod wodę, ale do tego nie było już siły. Więc puściliśmy się z prądem wody i fali, oczekując tego, że się lada chwilę o zator rozbijem... Ale kra przerwała Mierzeję w najwęższym jéj pasie. Po kilkunastu minutach wyniosła nas gwałtowność powodzi na otwarte morze. I tu od razu uspokoiły się fale, gdyśmy nowy wyłom Mierzei pominęli. Gwałtowny prąd daleko odniósł nas na stronę, a okrążywszy morzem na kilkadziesiąt węzłów marynarskich, przybiliśmy na mieliznie do lądu Mierzei od strony morza; tu wyciągnąwszy łódkę na piasek, przeprawiliśmy się przez piaszczyste pagórki Mierzei do naszéj wioski napowrót pieszo, bo strach było w gardło téj nowéj odnogi, która z całą gwałtownością krę i powódź niosła, płynąć napowrót pod wodę... Po ognisku kierowaliśmy się do chaty. Tu przybywszy, przesiedliśmy się w łódź nową — i ja to byłem, mój panie, który Gdańskowi i Żuławom przyniosłem pierwszy wieść o przerwaniu Wisły i o tém, że niebezpieczeństwo minęło. Nie darmo tedy parło mnie téj nocy na wody, bo zarobiłem sobie na dobry kawałek chleba, i dziś nie łapię śledzi, ale piję xeres!“

Opis podróży odbytéj w Tatry, pełen barw poetycznych, przecudnych ustępów, jakoteż rzut oka na roślinność szczególniéj lesistą całéj Europy, zakończają szereg tych nauczających i uroczych „Obrazów Pola“, po których przeczytaniu każdy bezwątpienia powie sobie w duszy, że nikt dotąd tak dobrze nie znał i tak pięknie nie opisywał swych stron ojczystych, jak śpiewak pieśni o naszéj ziemi...

że nauka ścisła i praca najlepszym jest hamulcem dla młodzieży w niewczesnych zapędach politycznych. W tym duchu i w tym charakterze komisja zarządu, — szczególny nadzór nad tąż szkołą mająca, dyrektor i grono nauczycielskie postanowili młodzieżą sobie powierzoną kierować i na tych zasadach instytucją tę rozwijać. — Zapewnić przeto publiczność mamy sobie za obowiązek, że te zasady nie były dotąd w niczém przekroczone, i że wystąpienie pana Dr. Au na zgromadzeniu przedwyborczém, podług ścisłego zbadania téj sprawy z naszéj strony, nie nosiło na sobie téj cechy agitatorstwa politycznego, — któreby, podług zdania poznańskiego korespodenta do *Czasu*, ludzi dobréj woli i poświęcenia od ofiarności dla szkoły rolniczéj powstrzymać mogło. Ubolewać należy, że te bezzasadne zarzuty, — które przez wrogów naszych miotane, zwykliśmy od lat 10 istnienia towarzystwa zawsze zwycięzko odpierać, teraz na fałszywych wieściach oparte, przez własnych ziomków są podejmowane — i na widownią publiczną wprowadzone. — Wskutek tak smutnego objawu obowiązkiem było zarządu tow. central.-gospod. sprawę tę wobec publiczności wyjaśnić.

Zarząd towarzystwa centr.-gospod.
dla w. ks. Poznańskiego.
Prezes *Wolniewicz*. Sekret. St. *Szczaniecki*.

Wiedeń 2 marca.

S. Rząd nie rusza się jeszcze, a jednak w powietrzu czuć jak gdyby zapowiedź innego kierunku, wymierzonego przeciw wyłączności niemieckiéj. Nietylko bowiem utrzymuje się ciągle zacięta polemika centralistów przeciw gabinetowi, ale nadto organ liberałów kokietowanie Polaków nagle zamienił w groźby. Stara *Presse* nadyma się niesłychanie w łokciowym artykule. oświadcza, że ślepy chyba może nie widzieć, że zbawienie Galicji, ba Polski tylko od sojuszu z liberałami wiedeńskimi zależy. Żeby jednak do sojuszu przyjść mogło, potrzeba „z polskiéj strony otwartego zwrotu“ — bo dotąd Polacy zachowaniem się swojém, paktowaniem pokątném z każdym rządem stracili na kredycie. Mieszając wszystko razem, ubolewa *Presse*, że „rzecznicy polskiego klubu pp. Smolka-demokrata, Grocholski rezolucjonista, Zyblikiewicz-adwokat feudałów, zaczynają z hr. Hohenwartem konszachtować.“ „Doświadczenia z gabinetem rodaka, który daleko mniéj przyzwolić obiecywał niż niemiecki Rechbauer, jeszcze pp. Smolce, Grocholskiemu i Zyblikiewiczowi nie otwarły oczu.“ „Cierpliwość niemieckich austrjaków skończyła się i Polacy niech się pilnują, żeby pomiędzy dwoma stołkami nie osiedli na ziemi.“ Niezaprzeczenie ta ostatnia uwaga jest trafna i w porę do delegacji wystosowaną, ale jakiéjż to broni używa *Presse*, żeby groźbom swoim, któ re świadczą tylko o zachwianiu frakcji dodać pewnego relief. Oto wsiada na szkapę liberalizmu, do którego doktory wiedeńskie mają oczywiście wyłączny przywilej i nuż wołać, że Polacy to reakcjonarjusze, że dla mrzonek niepodległości zaniedbali wszelkiéj pracy na polu oświaty i dobrobytu, że są zacofani co do ogólnego postępu i t. p.

Niema się co spierać z wiedeńską ciotką, która dostała gorączki, niema potrzeby fałszów historycznemi datami zbijać, ale nie zawadzi upomnieć pp. liberałów: zwolna panowie, — jeżeli my tak jesteśmy ciemni i zacofani, to przecież z wami łączyć się nie możemy, bo wasze światło nas oślepi, wasz postęp nas zgruchocze, zginiemy w objęciach waszych. Więc już lepiéj przyznajcie, że i my coś warci jesteśmy, bo wtedy nie będziemy potrzebowali bać się zbytku waszéj kultury, i dla was zaszczytniéj będzie, że ubiegacie się za ludźmi i krajem, który przecie coś znaczy.

Wiedeń. [Na posiedzeniu komisji] do obrad nad ustawą dotyczącą wykonywania sądownictwa nad landwerą był obecnym minister Scholl. Sprawozdawca dr. Glaser. Komisja po długiéj dyskusji uchwala wspomnieć w ustawie wyraźnie i tyrolskiéj władzy nad landwerą. — Uznano daléj objęte w kodeksie wojskowym kary za dezercję i uszkodzenie za niezastósowalne do landwery.

— [Komisja do ustawy] względem zniesienia nadzwyczajnéj rewizji przeciw równobrzmiącym wyrokom sądów w sprawach karnych, tudzież do uporządkowania postępowania w sprawach o odroczenie kary i ułaskawienia, odbyła posiedzenie 23 lutego. W dyskusji brał udział minister Habietinek. Odroczono uchwały aż do przedłożenia dat statystycznych, które minister przyrzekł. Na posiedzeniu z 1go marca, gdy wspomnianych dat jeszcze nie otrzymano, obradowano nad przedłożeniem rządowém z pominięciem §. 1.

Francja.

Bordeaux 20 lutego.

Dnia 18 lutego Thiers kazał rozlepić na ścianach sali posiedzeń zgromadzenia narodowego, że wieczorem będzie u siebie wszystkich członków zgromadzenia przyjmował. Zebranie u naczelnika władzy wykonawczéj było bardzo liczne, ale z radykalnych deputowanych paryzkich ani jednego nie było. Na drugi dzień przestały krążyć po mieście patrole z ułanów i kirasjerów złożone, ale plac de la Comédie i inne okoliczne ulice zostały przez wojska marynarki zajęte. Mowa jaką na posiedzeniu zgromadzenia dnia 19 p. Thiers wypowiedział, obudziła pośród deputowanych pełne zaufanie. Program naczelnika władzy wykonawczéj w ogóle zadowolenie wywołał, ale lewica była ponura, milcząca i szyderczym spoglądała wzrokiem. P. Gambetta nawet przeciwko p. Thiersowi wystąpił. Wówczas p. Simon uspokoił trybuny przez oświadczenie, że wszechwładztwo zgromadzenia nie będzie narażone ani przez komisję, która się o warunki pokoju będzie układała, ani przez nowy rząd Francji, bo komisja tylko przygotowuje układy i żadnéj nie posiada władzy. Członkowie umiarkowanéj lewicy, tak zwani „liberalni republikanie,“ odbyli w tych dniach w akademji zebranie, na którém się znajdowało 102 członków tego stronnictwa, biuro jego składa się z panów: Juljusza Simon, Henryka Martin, Le Royer, Vacherot i Magnin. Dnia 18 lutego wysłali oni do p. Thiersa delegację z kilku członków złożoną, która miała go spytać jakie stanowisko zajmie gabinet, który ma utworzyć? Pan Thiers odpowiedział, że nie ma żadnego uprzedzenia do republikańskiéj zasady i że teraz tylko o tém myśli, żeby pokój zawrzeć. Przytém napomknął o klęskach jakie nieszczęśliwą Francję spotkały, a mówiąc te słowa, był tak dalece wzruszony, że mu łzy z oczu ściekały. Rozmawiając przed kilku dniami z jednym z wyższych urzędników w jednéj z sal gdzie się zbierają komisje, p. Thiers głośno powiedział, że jest wprost przeciwny restauracji monarchji, bez względu na to, jakąby była. Daléj oświadczył, że książęta orleańscy zostali pomieszczeni na listach wyborczych, pomimo że się temu ciągle opierał. Jego wreszcie zdaniem Francja tylko w tym razie będzie mogła z obecnego trudnego położenia wybrnąć, jeźli na rząd republikański przystanie. Onegdaj p. Wiktor Hugo tak był znużony owacją, jaką mu zgromadzenie narodowe sprawiło i wysileniem, z jakiém kilka słów przemówił, że zemdlał w sali posiedzeń.

— **Z Paryża** pod dniem 20ym lutego piszą:

Że Bordeaux a nie Paryż jest siedliskiem konstytuanty, tego tutejsi mieszkańcy pojąć nie mogą. Przyzwyczajeni od dawna, że Paryż zawsze najprzód wiedział o wszystkiém, teraz muszą się cierpliwości uczyć i wyczekiwać na wiadomości, które z prowincji nadchodzą. Na małéj giełdzie taki ruch jak dawniéj, na ulicy Drouot i bulwarze Montmartre stoją tłumy ludzi. W kawiarniach Madrit, Cardinal i Riche, pełno polityków siedzi. Jeden się zakłada, że zgromadzenie takie a takie postanowienie orzecze, inny znów o co innego się sprzecza. Na wszystkie jednak strony słychać same skargi.

Co do zapasów żywności, tych znaczną ilość już do miasta zwieziono. O oświecaniu gazem jeszcze ani słychu, a jednak dwa teatra Vaudeville i Variétés zaczęły przedstawienia dawać. Do tego drugiego przed kilku dniami wstąpiłem. Sala była prawie pusta. Da się to łatwo wytłómaczyć, bo wychodząc z teatru spostrzegłem czterech trupów, których z okolicznych od teatrów domów na cmentarz Montmartre wieziono. Paryż tak jak jest teraz, potrzebuje jeszcze kilku tygodni, żeby w nim przemieszkiwanie znośném się stało. Brudy, błoto i jak najniezdrowsze wyziewy z kanałów bynajmniéj nie zachęcają do pobytu w tém niegdyś tak wesołém a dzisiaj posmutniałém mieście.

— Rada municypalna miasta Lionu wyrażając się z wielkiém uznaniem o ruchomych fortyfikacjach jenerała Mierosławskiego i powołując się na opinją ludzi fachowych, zupełnie zgodną z zapatrywaniem sprawozdawcy, przytacza odnośnie do tego następujący raport radcy municypalnego prezydującego w komitecie obrony, a kontrasygnowany przez mera miasta Lionu.

Panie ministrze!

Jenerał Mierosławski twórca systemu fortyfikacji ruchomych, mając sposobność robienia ścisłych studjów taktyki pruskiéj, walcząc z nimi w Polsce i Niemczech, przedstawił komitetowi obrony narodowéj miasta Lionu, projekt organizowania obozu ruchomego, który to projekt, uzyskał poprzednio uznanie jenerała Trochu.

Komitet obrony oceniając korzyść tego systemu, otworzył kredyt potrzebny dla jenerała. Odbyły się liczne próby, po nich sprawozdania bardzo przychylne. Dziś wszystko jest gotowe i nie pozostaje jak tylko dopełnić potrzebną organizację wojskową tego oddziału, aby mógł ruszyć w pole.

Miasto i departamenta mogą tylko dostarczyć materjałów, w ludziach, organizacja taktyczna i dowództwo obozu ruchomego należą do zakresu czynności ministerstwa wojny. Mamy przeto zaszczyt żądać od ministra wojny:

1) Nominacją dla jenerała Mierosławskiego na komendanta obozu ruchomego z zależnością bezpośrednią od ministra wojny i z wszelkiemi atrybucjami należnemi dowódzcy broni odrębnéj.

2) Jako kadry téj formacji 1,200 ludzi pieszych wybranych pomiędzy oficerami, podoficerami i szeregowcami już wyćwiczonych w służbie polowéj, przytém 48 koni z usługą od pociągów lub artylerji.

3) Upoważnienie dla jenerała do utworzenia sztabu odpowiedniego do potrzeb odrębnych, jakie przedstawia ta nowa broń.

4) Kredyt dostateczny z funduszów ogólnych dla zabezpieczenia potrzeb uzbrojenia, wyekwipowania i gaży całego personalu obozu ruchomego, aby jak najspieszniéj wyruszył w pole, jako czoło kolumny należącéj do większego dowództwa, które rząd może zechce powierzyć jenerałowi Mierosławskiemu.

Komitet obrony, na przedstawienie ludzi kompetentnych, zadecydował utworzenie pierwszego obozu ruchomego podług planu i pod kierunkiem jenerała M. i rada municypalna Lionu, ponosząc wszelkie ofiary dla doprowadzenia do skutku tego kosztownego rodzaju obrony motywuję swe żądania naglące trzema ważnemi uwagami:

Mianowicie: a) że zaniedbanie tego projektu z jakichkolwiek przyczyn zrobi nieużytecznémi wszelkie poświęcenia jakie poniosło miasto Lion dla Rzeczypospolitéj w tym względzie; b) że podobny materjał pozostawiony bez użytku, pominąwszy niepotrzebne koszta przechowania, nie mógłby długo pozostać tajemnicą, a zasady konstrukcji doszłyby szybko do wiadomości obcego państwa; c) że oprócz jen. M. twórcy téj nowéj broni, nikt inny nie potrafiłby zorganizować i zastosować jéj, a tém mniéj wyprowadzić przeciw nieprzyjacielowi.

Wysłana w tym celu delegacja do Bordeaux była przez p. Freysinet najlepiéj przyjętą.

Włochy.

Rzym 22 lutego.

? Zaiste trzeba mieć wiele w sobie poczucia miłości bliźniego i wiele prawdziwéj religji, ażeby i ludzi sobie w ogóle nie obmierzić, i religję oddzielać od tych, którzy jéj obrońcami, jéj tłumaczami i przedstawicielami być się mienią. Na ustach tych ludzi spoczywa wieczne anatema, w sercu ich zajadłość, a nad ich myślą panuje wyłącznie interes tak własny, jak i swego stanu. Tych, mówię, ludzi, którzy się czepiają steru łódki Piotrowéj i onę w zaślepieniu swojém na oczywistą pchają zgubę. Na zgubę? o nie! one są właśnie tém narzędziem w rękach opatrzności, którego ona używa, ażeby stara, skołatana łódka Piotrowa się rozbiła, a rybak Chrystusowy był zmuszony do sporządzenia sobie nowéj.

Takie myśli i te przekonania towarzyszą mi, gdziekolwiek zwrócę się w Rzymie; czy wejdę do Panteonu, czy stanę przed Watykanem, do którego mi wejść niewolno.

Watykan, jak wiecie, zamknięty ze zbrojną swoją załogą i muzea jego niedostępne.

Jakkolwiek niedawno jestem w tém odwiecznem mieście, to przecież mogłem się już bliżéj przypatrzyć téj agitacji ultramontańskiéj, w któréj nasi czcigodni zmartwychwstańcy niepoślednią grają rolę; oni są owém zbawiennem źródłem, z którego płynie a płynie hasło uczuć, myśli i działania dla polskich ultramontanów; oni starają się uwikłać w swe sieci Galicję i w. ks. Poznańskie; o ile się im udaje w księstwie zkosmopolityzować Polaków, charakter ich polski zatrzéć, a jedynie oblec ich w sukienki jezuitów i zmartwychwstańców. Co nikomu nie tajno, kto ma ucho do słyszenia, a oko do widzenia.

Polacy obecnie w Rzymie bawiący są czarniejsi, owi najczarniejsi ultramontanie nietylko całego świata, ale i samego Watykanu. Nic to zresztą dziwnego, bo my w uczuciach naszych miary nie znamy, miary zachować nie umiemy. Gdybyśmy im wiarę dać chcieli, a w ogóle temu, co ultramontanie piszą, to zdawałoby się, że ludność rzymska wzdycha za przeszłością. Tymczasem to najmniejszéj nie ulega wątpliwości, że w Rzymie, oprócz księży i urzędników, opinja publiczna stanowczo jest przeciwna rządom duchownym i nie zaniedbuje ludność tutaj najmniejszéj sposobności, ażeby swoje przekonanie objawić. Łatwo sobie możecie wyobrazić, jak nas owe protestacje, owe wielkie korespondencje i śmieszą i bolą, bo takie mijanie się z prawdą nikogo tu nie obałamuci. Cała klasa średnia z nader małym wyjątkiem należy do stronnictwa narodowego; arystokracja zaś dzieli się na dwa obozy, do narodowego należą ks. Doria, ks. Odescalchi i wielu innych; na czele przeciwnego obozu stoi cała rodzina ks. Borghezów ze wszystkimi krewnymi i powinowatymi i obecnie przebywają na wsi w dobrach swoich.

Spokój w Rzymie jest najzupełniejszy i opinja publiczna jest tylko oburzoną i pyta się nie bez słusznego powodu, dlaczego rząd toleruje jeszcze tu jezuitów, skoro im nakazano z całych Włoch ustąpić. O ile oni zaś umieją to cenić, to najlepiéj okazuje, iż w tych dniach w Gesu jeden z jezuitów na kazaniu największemi obelgami obrzucił księżnę Małgorzatę, żonę księcia Humberta, następcy tronu, za co mu policja proces wytoczyła.

W tych dniach odkryto spisek Sanfedystów, na którego czele stał jeden dominikanin; nieco dawniéj opierano swe nadzieje na królu pruskim, ale dziś jakoś chłodny powiał wiatr i gdzieindziéj szuka się ratunku; marzą o restauracji Burbonów, a za ich pomocą o własnéj w Rzymie restauracji. Jakkolwiek to jest marzeniem, to w głowach tych ludzi, którzy na wszystko są gotowi, choćby i Włochy w potokach krwi utopili, to przecież i podobne marzenia owym wysokim a zagorzałym politykom zasypiać nie dają.

Prof. Brioschi zdał sprawę, w jakim stanie zastał tutejsze szkoły i co zrobił za zmiany; jakkolwiek sąd swój wyraził bardzo łagodnie, chociaż sprawiedliwy, to przecież klerykalni na to się obrazili i obrzucają go obelgami po swych dziennikach i tak jeden dziennik mówi, że widział wóz gnojem naładowany, który ciągnął Brioschi (osioł), a drugi odważnie twierdzi, że ów znamienity profesor, którego dzieła są znane w uczonym świecie, czytać nie umie.

Ruch umysłowy w Rzymie ogromnie rozwijać się zaczyna; w auli uniwersyteckiéj najznakomitsi profesorowie miewają popularne odczyty, na których publiczność licznie się zbiera, a nawet wiele kobiet; w tych dniach prof. Filopanti miał wykład popularny z astronomji w Koloseum, gdzie również publiczność nadzwyczaj licznie się zebrała...

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj.

z dnia 2 marca 1871 r.

[Interpelacje — zasiłek z funduszów miejskich dla szkół — rezygnacja radcy m. — złożenie mandatu przez komisję archiwalną — fundacja — zapis Jana Bajera].

Na wczorajsze posiedzenia rady miejskiéj zgromadzili się pp. radni w nieco liczniejszym komplecie i cokolwiek wcześniéj, aniżeli to ostatniemi czasy bywało, załatwiono téż dosyć spraw. Przewodniczył wiceprezydent dr. Szlachtowski.

Między podaniami do rady wniesionemi, odczytał sekretarz p. Zawiłowski pismo p. Jozuego Finka, którém tenże uprasza radę o uwolnienie od dalszego pełnienia obowiązków radcy miasta z powodu nadwątlonego zdrowia i stosunków familijnych. Sprawę tę odesłano do sekcji III.

Przed przystąpieniem do obrad interpelował r. m. Rzewuski przewodniczącego, jakie kroki poczyniło prezydjum dla wprowadzenia w życie nowego urządzenia magistratu, mianowicie co do zaprowadzenia dozorów obywatelskich, ułożenia instrukcji dla komisarzów obwodowych i ustanowienia komisji kontrolującéj, czy uchwały rady są wykonane, „gdyż wiele pięknych uchwał pozostaje na papierze.“

Przewodniczący oświadczył, że prezydent zajmuje się właśnie wygotowaniem tych instrukcji, komisja zaś kontrolująca odbędzie w piątek pierwsze posiedzenie.

Przewodniczący uprasza radę, ażeby z pominięciem pierwszéj sprawy, dotyczącéj zaopatrzenia miasta wodą — jako wymagającéj dłuższego czasu, przystąpiła do narad nad następnemi z porządku przypadającemi przedmiotami.

Rada przyjęła propozycję przewodniczącego; przystąpiono zatém do rozpoznania sprawy rezygnacji komisji archiwalnéj. Komisja ta ustanowiona przed przed kilku laty przez radę miejską dla uporządkowania archiwum dawnych aktów miejskich, złożyła w roku zeszłym mandaty z powodu znacznego zmniejszenia się liczby jéj członków.

Sprawozdawca tego przedmiotu dr. Koczyński wniósł w imieniu sekcji III, ażeby rada uprosiła wspomnioną komisję do pozostania nadal w czynności, zostawiając jéj wolność przybrania sobie nowych członków.

Rada wniosek ten przyjęła.

Następny wniosek przedstawiony przez tego samego sprawozdawcę, dotyczył przyzwolenia na wypłatę sumy 1000 talarów pruskich, ciążącéj na realności miejskiéj pod l. 406 dz. I, który bez dyskusji przyjęto.

Do ważniejszych przedmiotów wczorajszego posiedzenia policzyć należy sprawę udzielenia zasiłku dla szkół żeńskich przy kościele św. Tomasza i św. Andrzeja.

Pierwszą z nich przedstawił radca magistratu dr. Szmidt. Wniósł on w imieniu sekcji szkolnéj o udzielenie szkole św. Tomasza zasiłku w kwocie 500 złr. Rada przychyliła się do tego wniosku, odrzuciła jednak na wniosek r. m. dra Majera dodatek r. m. Chrzanowskiego: ażeby udzielenie zasiłku nastąpiło pod warunkiem wykonywania nadzoru nad tą szkołą przez radę szkolną okręgową, a tymczasem przez sekcję szkolną rady miejskiéj. Celem dodatku było, iżby prawo nadzoru wyraźnie przypominać przy każdéj sposobności, gdyż inaczéj mimo ustaw jedynym nadzorcą jest właściwie tylko ks. biskup Gałecki. Dla szkoły św. Andrzeja wyznaczono zasiłek jednorazowy w kwocie 300 złr. Sprawozdawcą był r. m. Aleksandrowicz.

Długą dyskusję wywołał wniosek następny sekcji IV. Chodziło tu o wypłacenie towarzystwu dobroczynności z kasy miejskiéj kwoty 648 złr. za utrzymanie ubogich, przeniesionych do tego zakładu w roku zeszłym z rozwiązanego domu przytułku, oraz o uchwalenie zasiłku 500 złr. na utrzymanie ubogich przez magistrat w r. b. do tego zakładu tow. dobroczynności wysyłać się mających.

Uchwalono ogólnie zasiłek 500 złr. dla tow. dobroczynności na r. b. bez oznaczania celu na jaki takowy ma służyć.

Pan A. John rezygnacją swoją z radziectwa cofnął na żądanie.

Zatwierdzono akt fundacji p. L. Helcla w kwocie 1000 złr. w oblig. Odsetki od téj sumy mają być udzielane corocznie jednemu z podupadłych rzemieślników krakowskich religji katolickiéj.

Załatwiono następnie sprawę dotyczącą zapisu Jana Bajera w kwocie 1000 złr. na dom ubogich w Krakowie. Sumę tę przeznaczono tow. Dobroczynności.

W końcu udzielono dodatki osobiste lub na drożyznę niektórym urzędnikom magistratu i ustanowiono dwie kategorje sekwestratorów: 2-ch z płacą po 600 z,r. 2-ch zaś po 500 złr. rocznie.

Koniec posiedzenia o godzinie ½ do 9 wieczór.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju*: K. H. z Tarnowa 1 talar polski z r. 1794.

Orzeł biały. — W niedzielę t. j. dnia 5 marca w lokalu przy ulicy Brackiéj, w domu br. Larisza, o godz. 3 po południu, odbędzie się walne zebranie tow. gimnastycznego „Orzeł biały.“ Porządek dzienny: sprawozdanie i wybór nowego wydziału.

50,000 franków, główną wygranę na losy miasta Bukaresztu, wygrał przy ciągnięciu z d. 1 b. m. p. Konstanty Kiernicki.

Wybór do rady szkolnéj okręgowéj jednego członka ze zgromadzenia nauczycieli szkół ludowych w pow. chrzanowskim, krakowskim i wielickim, odbył się dnia 25 lutego r. b. w c. k. starostwie w Krakowie, pod przewodnictwem komisarza p. Biesiadzkiego. Na 61 głosujących pp. nauczycieli, wybrany został 35 głosami p. Aleks. Pająk, nauczyciel szkoły ludowéj w Prądniku czerwonym.

Od komitetu stowarzyszenia wzajemnéj pomocy sybiraków otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

W m. lutym wpłynęło do kasy stowarzyszenia: od p. Armułowicza (ojca) 5 zła., p. Piotr Dobrzański 5 zła. 59 c., p. Komar dyr. tow. ubez. 5 zła., pani Józefa Brandysowa 10 zła., p. T. K. 2 zła., p. Karol Stobnicki major 5 zła., wydział tow. kasynowego w Nowym Targu 50 zła., p. Józef Konopka z Mogilan 5 złr., p. Udrzycki w wielkich Mostach 5 zła., p. Sara 5 zła. W ogóle 97 zła. 59 c.

Oprócz tego p. N. N. dał parę używanych butów, p. Sara paletot używany kortowy.

Serdeczne za to szlachetnym ofiarodawcom składamy podziękowanie.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach: przy warsztatach kolei żelaznéj w Przemyślu ślusarzy 2; u dra Harajewicza stangret 1; u p. Michałoskiego w Okrajniku pisarz 1; u p. Lorenz w Jabłonkach ekonom 1, pisarz 1; u p. Szostakiewicza Erazma w Kobryniach lokaj 1, leśniczy 1; u p. Hutnickiego Karola w Radziwiłowie leśniczy 1; u p. Maks. Bojana w Łuckach ekonom 1, gajowych 2, czeladnik stolarski 1; u p. Kondrackiego w Błendowie ekonom 1; u p. Bronisława Gmulskiego w Józefowie pisarz 1, czeladnik kowalski 1; przy kolei żelaznéj węgierskiéj grabarzy 2; u p. Włodz. Tarnowskiego w Gałęzowie grobelny 1, stelmach 1, komisarz 1, i młody człowiek do nauki rybołostwa 1; u p. Augusta Szrejera w Poznańskiém stolarz 1, czeladnik kamieniarski 1 i ludzi pięciu do robót folwarcznych; u p. Szmula Hajer felczer 1.

W ogóle w lutym weszło do pracy i obowiązków ludzi 31.

Wysłano kosztem stowarzyszenia do Lwowa 2-ch, Zborowa 1, Tarnopola 1, Buczacza 2, Stryja 1, Sambora 1, Przemyśla 1, Dukli 1, Jarosławia 4, Tarnowa 1, do Żywca 2-ch.

Było na miesięczném stałém utrzymaniu studentów 5, wdów 4, kaleka 1.

Na 40-centowém dziennem utrzymaniu przez dni 8 jedenastu, dni 13 dziesięciu, dni 14 dziewięciu, dni 17 ośmiu, dni 28 siedmiu.

W szpitalu znajduje się dwóch.

Jana Zawiślaka Galicjanina, który z paszportem konsulatu austrjackiego przybył z Warszawy jako powracający z Syberji, przekonawszy sie, że jest prostym włóczęgą i wcale na Syberji nie był, oddaliśmy w dniu 18 b. m. do Policji.

Z pozostałéj odzieży i nadesłanéj łaskawie w tym miesiącu, rozdano skarpetek wełnianych par 3, paletot kortowy 1. Pozostało: spodnie letnie 1, surdut letni 1, skarpetek wełnianych para 1.

Są do umieszczenia: ekonomowie i pisarze; technik do robót ziemnych, nasypów, niwelacji i wszelkich robót grabarskich; leśniczy, żonaty, wykwalifikowany teoretycznie i praktycznie, posiadający świadectwa; leśniczych do dozoru lasu dwóch; rządzców dobr 2-ch, z których jeden szczególnie zna się na uprawie lnu; subjekt do sklepu korzennego znający się na piwnicy, lokaj 1.

Od dnia 1 kwietnia 1869 r. do d. 1 marca 1871 r., umieszczono w obowiązkach w ogóle ludzi 788.

W dniu 5 marca odbędzie się walne zebranie członków stowarzyszenia sybiraków w celu sprawozdania rocznego, wyboru członków komitetu i przewodniczącego.

Z pod Białej, *28 lutego.* — [Wybór delegata do rady szkolnéj okręgowéj wadowickiéj z grona nauczycieli. — Słów kilka o filji tow. pedag. w Białej]. — Dnia 25 lutego b. r. został uskuteczniony wybór delegata do tutejszéj rady szkolnéj okręgowéj. Prawie jednogłośnie obrany został z grona nauczycieli ludowych p. Fr. Dbałowski, dyrektor szkoły ludowéj w Wadowicach. Pomimo nadzwyczaj nieprzyjemnego powietrza, zgromadziło się wielu nauczycieli powołanych a nawet kilku niepowołanych do głosowania. Przed otwarciem głosowania, p. starosta zaprojektował odczytanie nowéj ustawy o nadzorach szkolnych, ze względu na okoliczność, iż wielu z nauczycieli wiejskich nie czytując dzienników, nie miało sposobności o niéj się dowiedzieć. Uważałem oznaki radości malujące się na twarzach poczciwych kolegów, kiedy odczytano ostatni §; który mniéj więcéj brzmi „Z dniem ogłoszenia téj ustawy, znoszą się nadzory dekanalne.“

Przy sposobności nie zawadzi nadmienić, że nasza filja tow. ped. w Białej, z każdym rokiem znacznie się podnosi, zwłaszcza pod względem materjalnym. Wkładki prywatnych osób, bale w tym celu urządzane znacznie pomnażają kapitał, który już dzisiaj wzrósł do 700 zła. Na rok bieżący wybranym został na prezydującego p. Chwalibóg, który pomimo wieku podeszłego, nawału pracy i wreszcie oddalenia kilkomilowego (obecnie bowiem przenosi się do Żywca) przyjął tę godność).

Dąbrowa, *28 lutego.* — Pod Słupcem był także wielki zator na Wiśle. Wały pomimo usilnéj obrony zostały przerwane, a woda z Wisły i Brnia zatopiła obydwa Słupce, Ziępniow i wiele przyległych włości. Wisła rozerwała wprawdzie zator 26 b. m. i cofnęła się w swoje koryto. Jednakowoż szkody są niezmierne, bo na niwach przywalonych okruchami lodu, nawet powtórny wiosenny zasiew jest niemożliwym. Wały w kluczu Szczucińskim zawdzięczają swoje ocalenie p. Waszkowskiemu tamtejszemu rządcy. Jego to energja, przytomość i wytrwała praca, wyratowało klucz Szczuciński i wiele wsi przyległych od zniszczenia. Śniegi topniały u nas tak nagle, że wody śniegowe w naszéj równinie przybrały charakter górskich potoków I tak w saméj Dąbrowie zdarzył się smutny wypadek: żyd przechodził z kilkoletnim synem rzeczką nie mającéj żadnéj nazwy. Woda płynęła wprawdzie przez kładkę, ale warstwą nader płytką. Żyd trzymał syna. Pomimo tego wyrwała mu go woda z ręki i już nie zdołał go wyratować.

Nasz wydział powiatowy przystąpił do petycji bocheńskiéj w sprawie wychodźców z serdecznem uznaniem dla redakcj *Kraju*, jakotéż dla rady bocheńskiéj za powzięcie inicjatywy w téj tak ważnéj sprawie, a dotykającéj tak głęboko najżywszych naszych uczuć.

Ofiarą tegorocznéj zimy, runęło wiele kominów. Zdaje się, że nagłe zmiany temperatury były tego przyczyną.

Wisła pod Warszawą zaczęła już opadać, natomiast woda kanałowa po ulewnym deszczu zalała kilka ulic. Pod Toruniem lody spiętrzone, parte gwałtownym pędem wezbranéj wody przerwały most złamawszy trzy przęsła naraz. Po półgodzinnym spływie kry, lód znowu się zatrzymał. Komunikacja z Warszawą, Poznaniem, Berlinem, Gdańskiem i Zachodem, stała się tém samém prawie zupełnie niemożliwą.

Warta wylała w Poznaniu. Wszystkie niżéj położone dzielnice stoją pod wodą, która podmyła i zniszczyła już kilka domów. Młodzież szkolną porozpuszczano do domów a w zabudowaniach szkolnych pomieszczono uboższych mieszkańców z dzielnic zalanych wodą. Na szczęście małe przymrozki wstrzymując nagłe topnienie pozostałych śniegów, pozwalają się spodziewać, że wylew większych klęsk już nie sprawi. Woda bardzo powoli ustępuje, tak, że dotąd jeszcze komunikacja zresztą miasta odbywa się za pomocą łodzi, które się po wszystkich ulicach zatopionych dzielnic uwijają.

Teatr. — W sobotę dnia 4 marca: „Poczciwi wieśniacy,“ komedja w 5 aktach z francuzkiego W. Sardou, przetłumaczona przez G. Czernickiego. Osoby: baron, mer wioski, p. Benda; Paulina, druga jego żona, pani Hoffman; Genoweffa, panna Baumann; Moryson, obywatel paryzki, p. Wolski; Henryk, jego syn, adwokat, p. Ładnowski syn; Floupin aptekarz, p. Eker; Grinchu ogrodnik, p. Ładnowski ojciec; Tetilard kupiec wiejski, p. Fiszer; Pipard stróż polny, p. Nowakowski; Grandmenil komisarz policji, p. Siedlecki; Buisson golibroda, p. Zamojski; matka Buisson'a, pani Ekerowa; doktor p. Bogucki; Chonchon, córka Grinchu ogrodnika, panna Kwiecińska; Honorjusz Pipart, p. Żyburski; Courtcouisse artylerzysta, p. Bogucki; Marjotta, pani Borkowska; Jan służący p. Nowakowski; Cailloux ogrodnik Moryssona, p. Pichor. Kompanja straży ogniowéj, goście, muzyka, wieśniacy, wieśniaczki, służba. Scena odbywa się na wsi we Francji południowéj.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych; na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwarta jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą 2 piętro.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Klementyna Homolasch wł. d. z Balic, Jan Lorynowicz ob. z Galicji, J. Lewandowski dr. med. z Zatora.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z posiedzenia towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Do sprawozdania naszego z pierwszego posiedzenia w nrze 48 *Kraju* wkradły się bardzo liczne omyłki druku, z których kilka zmuszeni jesteśmy sprostować jako zmieniające sens rzeczy. I tak w przemowie p. Szybalskiego zamiast „rachunki“ czytać należy „warunki“; w ustępie o starém maśle, nadesłaném nie ze „Strusozowa“ ale z „Hussowa“, rok 1860 ma być zmieniony na 1869; niżéj przekręconém zostało nazwisko p. Ant. Niedzielskiego.

Sprawozdanie to uzupełnić winniśmy także podaniem dat o wysokości subwencji na cele podniesienia różnych gałęzi gospodarstwa przez ministerstwo rolnictwa udzielanych komitetowi towarzystwa krakowskiego. Otóż ogółowa suma tych subwencji wynosiła w 1868 roku 5600 zła., w 1869 r. 16,450 zła., w 1870 r. 23,150 zła.; lecz z téj ostatniéj sumy nie wypłacono jeszcze 6000 zła. Nakoniec w tym roku wykazał komitet potrzebę 39,000 zła. Czy się ministerstwo do udzielenia téjże przychyli, przesądzać nie można.

Towarzystwa filjalne dotąd dwa tylko się utworzyły, a mianowicie w Dąbrowie i Brzesku; delegaci upoważnieni do zawiązywania takowych w innych powiatach, w części wcale nic nie odpowiedzieli na wezwanie, w części odpowiedzieli krótko, że usiłowania ich nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, albo że zbyt mała liczba członków i inne okoliczności czynią zawiązanie filji niemożebném.

Trzecie posiedzenie z dnia 28 lutego przed południem o godzinie 10. — W sali ustawiony na stołach piękny zbiór entomologiczny szkodliwych w gospodarstwie owadów z wszelkiemi tychże przeobrażeniami, jakoteż z okazami drzew, roślin i ziarn przez nie uszkodzonych. Zbiór ten — nowy nabytek towarzystwa — liczący 700 do 800 gatunków a około 1600 egzemplarzy, wzorowo uporządkowany i wielce pouczający uwidocznieniem przemian tych owadów i doborowemi okazami nadpsutych przez nie roślin, wielkie budzi zajęcie między zgromadzonymi.

Prezes hr. Wodzicki otwiera posiedzenie.

Członek komitetu p. Józef Konopka, przewodniczący komisji entomologicznéj, zdaje sprawę z czynności téjże komisji i ze sposobu użycia kwoty 1000 zła. przeznaczonych uchwałą towarzystwa. Z kwoty téj wydano dotąd tylko 625 zła. Komisja rozpisała konkurs za napisanie najlepszego podręcznika pouczającego w sposób przystępny i zrozumiały o gatunkach szkodliwych owadów, o szkodach przez takowe zrządzanych i o środkach do tępienia szkodników i zapobieżenia stratom. Nagrodę konkursową przeznaczono w kwocie 600 zła. Ponieważ nieliczne nadesłane prace nie odpowiedziały warunkom, przedłużono termin do dnia 1 listopada rb.

Komisja w dalszém pełnieniu swego zadania zgłosiła się do władz powiatowych politycznych i autonomicznych z wezwaniem do przesyłania rychłych a szczegółowych wiadomości o pojawianiu się szkodliwych owadów, spostrzeżeń jakieby w téj mierze poczyniono, dat dozwalających ocenić wielkość zrządzonéj przez nie szkody, a wreszcie z prośbą o nadsyłanie ile możności okazów tych owadów. Wydział krajowy i namiestnictwo poparły to żądanie komisji. Jednakże mimo gorącego przedstawienia ważności téj sprawy, nadesłano z powiatów zaledwie 110 relacji i kilkanaście okazów.

Daléj sporządziła komisja ile możności dokładną tabelę szkód zrządzonych przez owady w r. 1870 i porównawcze zestawienie tych szkód ze zrządzonemi w r. 1869. Szkody roku 1870 można obliczyć w przybliżeniu na 1.500,000 zła.

Utworzyła komisja zbiór entomologiczny ustawiony na stołach w sali posiedzeń. Koszta urządzenia tego zbioru odnoszą się głównie do zakupna materjałów pomocniczych i sprzętów na umieszczenie zbioru, oraz do wydatków jakie za sobą pociągnęło przybranie współpracowników. Członkowie komitetu dali wiele okazów do tego zbioru; przyczynił się również znacznie do wzbogacenia go pan Landyn, prezes rady pow. żywieckiéj; niemniéj i inne osoby. Podstawę jednak tego zbioru stanowią okazy dane przez p. Wachtla, leśniczego z Suchotnéj, w liczbie około 700 egzemplarzy. Za

przysługę tę uczynioną towarzystwu wypada z czasem stosownie się odwdzięczyć, chociaż p. Wachtel żadnego nie stawiał żądania. Z zebranych z powyższych źródeł okazów zdołała komisja, oprócz zbioru towarzystwa, utworzyć jeszcze dwa osobne zbiorki dla szkół rolniczych krajowych w Czernichowie i w Dublanach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kraków 3 marca. — Dowóz zboża na targ wczorajszy na granicy Królestwa polskiego — tak w Michałowicach jak i na Baranie — z powodu bardzo grudzistéj drogi był mały; taki aż do polepszenia się dróg trwać będzie. Nie mogąc dowieść zboża, przywieziono na targ próbki i robiono układy na późniejszą odstawę. Pruskich kupców zaledwo paru było na targu. Płacono pszenicę 41—47, a za piękną do siewu 47½, żyto 25—28, jęczmień 20—23, o owies znaczniejszy popyt, płacono 12—15, groch 31—34, proso 25—26½ złp.

— Przy niebardzo wielkim dowozie zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu ceny utrzymywały się przeszłotygodniowe, a nawet z nadwyżką. Popyt znaczny, ruch ożywiony, a to tém więcéj że trudności w wywozie na kolei cokolwiek usunięte zostały. Piękne ziarno nietylko do siewu, ale i na wywóz jest poszukiwane, przez co handel zbożowy zaczyna się więcéj ożywiać.

Płacono pszenicę 10.50—12, żyto 6.75 do 7.25, jęczmień 5.50—6.50, owies 3.75—4.20, groch 7—0, proso 6—6.50, koniczynę czerw. 52—63, białą 63—75.

Chrzanów 28 lutego.—Pszenica 4.73, żyto 3.32, jęczmień 2.75, owies 3, groch 4, ziemniaki 1.50, siano 1.75, słoma 1.10, drzewo twarde 8, miękkie 6, funt mięsa 0.18, robotnik dziennie 0.40.

Andrychów 28 lutego. — Pszenica 5.55, żyto 3.55, jęczmień 3, owies 1.75, ziemniaki 1.40, siano 1.80, konicz 2.40, słoma 1.30, drzewo twarde 8, miękkie 6.30, masło 1.60.

Dębica 2 lutego. — Pszenica 5.25, żyto 3.25, jęczmień 2.75, owies 2.10, groch 3, bób 3.50, ziemniaki 1, siano 1.40, słoma 1, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 11.50, miękkie 9.50, wyrobnik dziennie 0.40. Dowóz zboża niewielki, najwięcéj poszukiwano owsa.

Wiedeń 28 lutego.— (*Targ wołowy.*) — Na targ dzisiejszy dostarczono 2354 wołów opasowych, i to galicyjskich 596, węgierskich 807, a 951 z niemieckich prowincji. Galicyjskich ważyła para w przecięciu 950—1375 ft., węgierskich 1000—1450, a niemieckich para 950 do 1450 ft. Targ był bez wielkiego ruchu, wszystkie gatunki spadły o 0.75—1 zła. na centnarze. Płacono za centnar galicyjskich po 31—32.50, węgierskich i niemieckich 31.50 do 33.25.

(Nadesłane.)

Odpowiedź ks Janocie na jego artykuł umieszczony w *Szkole* pod tyt.: *„Jeszcze kilka uwag o polskiém tłumaczeniu gramatyki niemieckiéj J. Schobera“.*

(Ciąg dalszy.)

Na szerokie i długie rozprawy p. recenzenta, że gramatyka przeznaczona dla Niemców nie może być żywcem przełożona dla Polaków, zupełnie się zgadzam. Lecz pozwalam sobie pytanie: czy gramatyka języka niemieckiego przeznaczona dla młodzieży polskiéj, przestaje być w zasadzie gramatyką niemiecką, tj. czy ona jest inną pod względem treści i formy? Natenczas jak to z zapatrywania się recenzenta wynika, musielibyśmy dla Polaków, chcących się uczyć języka obcego np. niemieckiego, stworzyć nowe odmiany rzeczowników, czasowników, odpowiedni słoworód, a może nawet stósowne wyrazy z jakiemiś końcówkami odpowiedniemi językowi polskiemu. Ponieważ atoli żadni gramatykarze piszący dzieło w języku ojczystym dla języka obcego téj praktyki nie używali, przyjąć musimy, że gramatyka języka obcego w języku ojczystym pisana różnić się będzie od oryginalnego dzieła tylko pod względem formy i przedstawienia, nigdy zaś pod względem treści. Mianowicie w części pierwszéj gramatyki, obejmującéj naukę o wyrazach tj. odmiany imion i czasowników, rząd przyimkowy, słoworód, pisownię, nic nowego wprowadzać, nic nowego stworzyć tu nie można. A jeżeli gramatyka oryginalna języka niemieckiego przedstawia tę, że tak powiem, mechaniczną stronę języka w odpowiedni i przystępny sposób, dlaczegobyśmy takowéj w języku polskim dla Polaków przyjąć nie mogli a przynajmniéj zastósować do użytku młodzieży naszéj, co właśnie było zadaniem przekładu gramatyki Schobera. Gramatykarz oryginalny może dać niezaprzeczenie w swojém dziele dla języka obcego odmianę trafniejszą, zwięźlejszą, ale z tego bynajmniéj, sądzę, nie wypada potępiać wszelki sposób przedstawienia rzeczy w języku obcym. Jeźli więc jest rzeczą możebną zastósować dzieło gramatyczne w obcym języku pisane do użytku młodzieży naszéj, mianowicie co do części pierwszéj, zachodzi pytanie, co szanowny oceniacz w zastosowanéj przezemnie gramatyce Schobera znalazł tak niestósownego? Najprzód definicje i pojęcia, których p. oceniacz wraz ze wszelką gramatyką nieubłaganym zdaje się być nieprzyjacielem. —

„Definicje i pojęcia znajome uczniom naszym z języka polskiego, są zbyteczne w książce naukowéj języka obcego“ — twierdzi p. recenzent. — Dziwne zaiste twierdzenie, jak dziwnémby było pytanie, dlaczego p. Małecki w swojéj gramatyce, przeznaczonéj dla uczniów gimnazjalnych, daje pojęcie rzeczownika, przymiotnika, czasownika it.d., głoski, samogłoski, to też pojęcia już są znane z klas i szkół niższych.

Również opierając się na podobnéj zasadzie, moglibyśmy się zapytać, dlaczego w książkach szkolnych, przeznaczonych dla uczniów gimnazjum wyższego, powtarzają się pojęcia i definicje z gimnazjum niższego już znane. Według [illegible] domagać się opuszczenia tych pojęć i określeń, a témbardziéj i szczegółów w mineralogji, botanice, zoologji, fizyce, matematyce, historji itd. znanych już uczniom z klas lub szkół niższych. Gramatyka, a w ogóle każda nauka mająca przedstawić zaokrągloną całość zamkniętą samą w sobie, obznajamiać musi a przynajmniéj powinna uczącego się z każdém pojęciem wchodzącém w jéj zakres. Te właśnie twierdzę, definicje i pojęcia stanowią stronę żywotną każdéj nauki, która ogołocona z nich zamieniłaby się w proste, suche zestawienie martwych liter i wyrazów, lub nic nieuczących wzorów. Teorji p. recenzenta żadna nauka nie hołduje, a tém mniéj gramatyka. Niestósowali się do teorji wspomnionéj i nasi starzy gramatykarze języka niemieckiego jak Trojański, Lieder i inni; również i niemieccy piszący dzieła obszerniejsze i skrócone, na które w dalszych moich uwagach będę miał sposobność zwrócenia uwagi p. oceniacza.

Naiwne tedy stawia pytanie, na co w przytoczonym przekładzie służą definicje, co są języki umarłe, żyjące, czém jest gramatyka, jakie jéj części itd. Zdaje mi się, że raczéj zapytać się godzi, dlaczegoby tak ważne pojęcia elementarne, których nigdy uczeń początkujący jeszcze nazbyt nie zna, miano ominąć? Że to czyni p. oceniacz w swojéj gramatyce, ztąd bynajmniéj nie wypada, iżby takowa miała być wyrocznią; owszem pokazuje tylko ułomność, nad którąby bliżéj zastanowić się godziło. — Lecz — jak powiedziałem wyżéj — nie tu miejsce zastanowić się nad tą gramatyką (uczynię to na innem miejscu), lecz śmiało twierdzę, że podanie określeń, z któremi uczeń w dalszym rozwoju gramatyki co krok się spotyka, jest ułatwieniem, a nie, jak mylnie p. recenzent sądzi, utrudzeniem nauki. Owszem powiedziałbym, że opuszczenie definicji i pojęć uniemożebnia zrozumienia rzeczy. W dowód czego weźmy np. pierwsze lepsze prawidło z gramatyki według własnéj teorji recenzenta osnutéj, a zobaczymy, czy zaniechanie definicji ułatwia uczniowi naukę.

Tak na str. 271 powiada autor, że „język niemiecki tylko dla dwóch czasów, teraźniejszego i przeszłego niedokonanego, tudzież imiesłowa biernego osobne posiada odmiany. Czas przeszły dokonany i zaprzeszły, tudzież oba czasy przyszłe niedokonany i dokonany tylko zapomocą czasowników posiłkowych wyrazić można“. Zastanówmy się trochę nad ułomnością takiego prawidła, które na pozór przecież jest tak łatwém i zrozumiałém, ale niestety tylko dla nauczyciela a nie dla ucznia. Bo jakże uczeń ma sobie tu wytłumaczyć ten czas przeszły niedokonany i dokonany, ten czas przyszły niedokonany i dokonany? Oczywista podług pojęć znajomych mu z jezyka polskiego. Ależ wiadomo, że tylko w języku polskim słowa są dokonane i niedokonane (Mał. § 299) i że takowe mogą mieć czas przeszły niedokonany np. „robiłem“ i przeszły dokonany np. „zrobiłem“. Uczeń uczący się z gramatyki potępiającéj definicje, czas przeszły i przyszły niedokonany odniesie do jakichś słów niedokonanych w języku niemieckim, a czas przeszły i przyszły dokonany do jakichś słów dokonanych; jakich to słów język niemiecki wcale nie zna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 2 marca. Dziś odbył się przegląd wojsk na polach elizejskich, w obecności cesarza, cesarzewicza i króla wirtemberskiego. Wojska niemieckie w Paryżu będą się zmieniać, tak jednak, że liczba ich wynosić będzie 30,000 ludzi.

Lord Loftus tutaj, a Odo Russel w Wersalu odczytali depeszę Granvilla, protestującą przeciw wysokości kontrybucji i granicom odstąpionego terytorjum. Hrabia Bismark nie przyjął kategorycznie depeszy. Otwarcie parlamentu odroczono powtórnie aż do 21 b. m.

Cesarz donosi cesarzowéj z Wersalu d. 1 marca: w téj chwili powróciłem z Longchamps, gdzie miałem przegląd wojsk bawarskich (30,000 ludzi), które zajęły Paryż. Wojska wyglądały doskonale, przednia straż wkroczyła o godź. 8 bez żadnéj przeszkody.

Biuro Wolffa donosi z Brukseli, że autentyczne telegramy z Paryża donoszą, iż wojska niemieckie weszły do Paryża; miasto było spokojne.

Paryż 1 marca. Wojska niemieckie otrzymały rozkaz, aby w razie, gdyby strzelano do nich z domów, aresztowały osoby znajdujące się w tychże, rozpędziły tłumy ludu, chwytały strzelających, nie odpowiadały jednak stanowczo strzałami, dokądby nie otrzymały wyraźnego rozkazu. Oficerowie rachują na spokój i na cierpliwość swoich ludzi. W południe zmniejszyły się rozruchy.

Picard i Thiers zwracają uwagę w proklamacji, że w razie złamania konwencji, Paryż i kraj ulegną zniszczeniu. Należy przeto starać się o utrzymanie spokoju.

Bordeaux 2 marca. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego.) Thiers wzywa zgromadzenie, aby wyraziło jednogłośnie zdetronizowanie Napoleona, gdyż ten jest prawdziwym winowajcą. Louis Blanc ma dyplomatyczną mowę, w któréj obstaje przy wojnie do ostateczności. Changarnier żąda, aby iść za głosem honoru. Czteréj posłowie z departamentu Wogezów oświadczają, że nie chcą brać udziału w głosowaniu. Keller (Alzacja) nazywa traktat pokojowy kłamstwem. — Thiers przedstawia niemożebność dalszego oporu ze względów wojskowych.

Komisja, któréj polecono zbadanie projektu nad preliminarjami pokoju, składa się z komisarzów wysłanych przedtem do Paryża, i obrała Bawist d'Azy na prezesa, a Wiktora Lefranca na sprawozdawcę. Zapewniają, że komisja jest za przyjęciem projektu.

Utrzymują, że zgromadzenie narodowe nie rozejdzie się przed głosowaniem nad projektem.

Pociąg będzie czekał, aby odwieść natychmiast decyzję zgromadzenia narodowego, zaopatrzoną podpisami biur i ich członków.

Rząd przedsięweźmie liczne środki dla przeprowadzenia finansowych i innych warunków konwencji, w celu przeniesienia rządu i zgromadzenia narodowego w najbliższym czasie do Paryża. Posiedzenie zgromadzenia narodowego rozpoczęło się znów o godzinie 1 po południu. Wzburzenie było powszechne. Większa część kobiet na galerji była w żałobie. Złożono na stole prezesa kilka protestów przeciw ustępstwom terytorjalnym.

Sprawozdawca komisji Wiktor Lefranc, odczytuje sprawozdanie i wzywa zgromadzenie narodowe, ażeby przyjęło preliminarze pokoju przedłożone przez rząd. Lefranc powiada, że komisja nie wnosi żadnych zmian. Komisja starała się wszelkimi sposobami, zmniejszyć ciężkie warunki ustępstw terytorjalnych. Należy jednak uwzględnić położenie Paryża i groźby nieprzyjaciela, który zapomina w sposób okrutny o prawach narodu. Częściowe zajęcie Paryża jakkolwiek bolesne, jest nieuniknioną klęską.

Nieszczęścia obecne są skutkami przyczyn, za które nie jesteśmy odpowiedzialnymi. Honor Francji nie jest naruszony (żywe zaprzeczenia ze strony lewicy).

Rachowano na to, że nas rozbroją i zniszczą, rachunki zawiodły. Obecnie chodzi o to, aby położyć koniec inwazji.

Posłuży to za naukę na przyszłość, aby nie wdawać się w rewolucje i nie uciekać się do cezaryzmu (żywe poruszenie).

Lefranc powiada, że komisja miała przez chwilę zamiar dać nieprzyjacielowi czynić co chce, a odwołać się do całéj Europy; ale nieprzyjaciel posiada wszystko, ma w swoim ręku forty Paryża, armie nasze rozbite, komisja nieuważała przeto za stósowne chwytać się rozpaczliwych środków, któreby do niczego niedoprowadziły, a Paryż i Francję poprowadziły do zguby.

Paryż i Francja upadłyby, nie będąc nawet o to zapytaną. Jeżeli nie przyjmiecie preliminarzy, będziecie mieli następujące położenie rzeczy: Paryż zajęty, Francja w ręku nieprzyjaciela, i Bóg wie jakie w przyszłości nieszczęścia. Nie radzimy wam przeto kroków rozpaczliwych.

Cokolwiek się stanie, Francja nie utraci prawa do swéj misji w świecie (ironiczne protesta).

Komisja wnosi, aby wzbronić wstrzymywania się od głosowania komukolwiek, gdyż jest to tylko chęć zrzucenia z siebie odpowiedzialności.

Między dziennikami niema ani jednego, któryby nie radził przyjęcia preliminarzów pokoju, pomimo że warunki są tak ciężkie.

Noc przeszła spokojnie, pomimo żywych sprzeczek na posiedzeniach; przyjęcie warunków pokoju nie ulega wątpliwości.

Monitor ogłasza porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia.

La France pisze: Przyjąwszy, że Thiersa spowodowały słuszne powody do podpisania preliminarzy, uważać się będzie straszny ten pokój za nieuniknioną konieczność, nigdy jednak jako pojednanie Niemców z Francją. Dotąd dzieliła ich rywalizacja stuletnia, dziś rozdziela przepaść. Patrjotyzm zezwoli na podpisanie warunków pokoju, ale głos ludu napiętnuje tych ohydném wspomnieniem, którzy dopuścili się takiego nadużycia władzy. Radykalna lewica zamyśla zbiorowe złożenie mandatów.

Po odczytaniu preltminarzów pokojowych powstał w izbie straszny hałas. Deputowani departamentów wschodnich wołali, że są oszukani; Thiersowi przerywała często lewica. Pod koniec posiedzenia były gwałtowne sceny i wzburzenie ogólne. Legitymiści będą głosować z lewicą. Thiers ma jednak znaczną większość.

Londyn 2 marca. Paryż był wczoraj spokojny. Niemcy zostali rozkwaterowani między tymi mieszkańcami, którzy się nie sprzeciwiali temu. Statuy miast na placu de la Concorde osłonięte są czarną krepą — większa część sklepów i okien zamknięta.

Gwardje narodowe w Paryżu zrabowały przedwczoraj magazyn prochu w La Villette; międzynarodowy klub robotników grozi powstaniem przeciw rządowi Thiersa.

Times donosi z Paryża, że przed paru dniami odbył się mityng delegowanych gwardji narodowéj z okręgów Montmartre, La Chapelle, Menilmontant, Montrouge, Belleville i wielu innych; uchwalono, aby opierać się do ostateczności wejściu Niemców do Paryża. Myśl oporu zaczyna zyskać coraz większą sympatję.

Zapewniają, że jen. Vinoy nie chwyci się żadnych środków gwałtownych w razie oporu ze strony gwardji narodowéj, ale cofnie się z wojskiem.

Urzęda wojskowe są w nader przykrém położeniu.

Inne zgromadzenie z 1500 gwardji narodowéj uchwaliło atak na ratusz miasta. Gdy przybyli pod gmach ratuszowy, znaleźli wszystko gotowe do obrony. W skutek znużenia i nieporządku nieudał się ruch skombinowany, gwardja narodowa cofnęła się na plac Bastylli, gdzie pozostawiła swoją artylerję, którą jednak zniszczono podczas jéj nieobecności. Urzęda nie interweniowały, w celu uniknienia rozruchów. Symptomata rewolucyjne coraz groźniejsze.

Przegląd polityczny.

W sejmie węgierskim rząd odniósł zwycięztwo, które jednak kiedyś drogo opłacić może. Cały tydzień toczyły się dyskusje nad wnioskiem rządu względem powiększenia jazdy honwedów i wnioskiem lewicy względem utworzenia samodzielnéj artylerji honwedów. Przedwczoraj pierwszy z tych wniosków przyjęto, a drugi odrzucono.

W Wiedniu chwilowa cisza, ministerstwo rozpocznie dopiero kampanję po zamknięciu rady państwa.

Wejście wójsk niemieckich do Paryża odbyło się bez przeszkody, jedyną demonstracją mieszkanców stolicy były pozamykane okna i sklepy, jakoteż brak zupełny widzów na to ciekawe widowisko. Przy znanéj ciekawości Paryżan jest to zawsze dość wielkie poświęcenie. Zdaje się zresztą, że wojska niemieckie niedługo pobawią w Paryżu, bo podług dość niejasnéj prawda treści warunków preliminarjów pokojowych, Niemcy powinni opuścić stolicę zaraz po przyjęciu przez zgromadzenie narodowe warunków przedugodnych. Do tego punktu zdaje się odnosić zdanie z mowy Thiersa, że zgromadzenie narodowe przez szybkie przyjęcie warunków pruskich może oszczędzić Paryżowi wielkiéj nieprzyjemności.

Akt przyjęcia przez zgromadzenie narodowe warunków pruskich nie obył się bez pewnéj tragi-komicznéj ostentacji, która więcéj rzeczywiście na komedję, niż na poważną akcję polityczną wyglądała.

Podczas podziału Polski i przy podobnych katastrofach, patrjoci u nas szaleli i często odbierali sobie życie, we Francji tylko mdleją... Dziwimy się także, czemu koniecznie preliminarja przyjęto tak znaczną większością głosów: 546 przeciw 107; czyż dla zapieczętowania upokorzenia Francji nie wystarczyłby jeden głos przewyżki?

Tak wygląda nowa reprezentecja francuzka; niedługo będziemy mieli sposobność przypatrzenia się nowéj reprezentacji zwycięzkich Niemiec.

Dziś właśnie odbywają się wybory do niemieckiego parlamentu. Ciekawiśmy, czy rozdwojenie w Poznańskiém, wywołane rokoszem ultramontańskim, nie przyczyni się do zmniejszenia szczupłéj liczby naszych reprezententów. Działania ultramontanów na czas zostały wprawdzie odsłonięte, ale czyż w krótkim czasie przeciwdziałanie było możliwém. Do kłamstw, z jakiemi ci panowie wystąpili, doliczyć jeszcze wypada fałszowanie podpisów. Dziś właśnie znajdujemy w *Dzienniku Poznańskim* protestację trzech księży, których bez ich wiedzy podpisano na znanéj odezwie.

W Hiszpanji także zbierze się nowy parlament w tym miesiącu, a od jego składu przyszłość kraju zależeć będzie.

Papież na serjo myśli o opuszczeniu Rzymu, kwestja więc rzymska grozi znów pojawieniem się na horyzoncie politycznym.

Ostatnie telegramy.

Lwów 3 marca. Seminarja nauczycielskie mają być od kursu otwarte. Na szkołę ćwiczeń dla seminarjum w Krakowie będą na teraz wyznaczone osobne paralelki pierwszych dwóch klas przy szkole wzorowéj (u Larysza Red.)

Wiedeń 3 marca. Posiedzenie izby niższéj rajchsratu. Minister finansów przedkłada kredyt dodatkowy do r. 1870, ustawę finansową na rok 1871 i projekt do ustawy względem pozwolenia na operacją kredytową 60 miljonów przez sprzedanie obligacji zjednoczonego długu państwowego. Minister finansów składa exposé o stanie finansów w r. 1870. Rezultat okazał się korzystniejszy jak preliminarz, podatki przyniosły daleko większe sumy. Z końcem grudnia 1870 r. wynosiły aktywa kasowe 40 miljonów. Na rok 1871 okazuje się deficyt 51 mil., który wraz z kredytem dodatkowym do r. 1870 wynosi 70 mil. Z tego zostały już niektóre sumy w ubiegłym roku wypłacone.

Po odtrąceniu tych pozycji i pozostałości kasowych, redukuje się istotny deficyt tylko na 20 miljonów, a wraz z zaległemi kuponami 10 mil. podnosi się do 30 miljonów. Przez prawnie dozwoloną sprzedaż 60 mil. renty, a więc 35 mil. według kursu (efective), będzie możliwém wraz z syskiem z zamiany monety z podwyższonych podatków i z likwidacji aktywów kasy centralnéj, obok pokrycia tegorocznego deficytu pozyskać i środki do zapłacenia styczniowych kuponów na rok 1872.

Berlin 3 marca. *Statsanz.* ogłasza rozporządzenie cesarskie zwołujące parlament na 21 marca.

Berlin 3 marca. Na powitanie cesarza przybędzie tu członek cesarskiéj rodziny z Petersburga. Mnożą się oznaki, wzmocnienia się węzłów prusko-rossyjskich.

Paryż 2 marca. Spokój nieprzerwany — z powodu wkroczenia nieprzyjaciela niebyło żadnych zajść. Po otrzymaniu telegramu o votum zgrom. narodow. udał się Favre do Wersalu i zażądał aby wojsko niemieckie wyszło z miasta. Bismark zażądał urzędowych protokołów posiedzenia. Po nadejściu protokołów udał się Favre ponownie do Wersalu. Prawdopodobnie zostanie Paryż dziś wieczór ewakuowany.

Bordeaux 2 marca. W przebiegu posiedzenia zgromadzenia narodowego miał Conti: naczelnik gabinetu cesarskiego, mowę usprawiedliwiającą cesarstwo. Zgromadzenie uchwaliło przez aklamacją rezolucją, przez którą dynastja Napoleońska ponownie uznaną jest za pozbawioną tronu a cesarz za winnego nieszczęścia Francji.

Bordeaux 3 marca. Mowa Wiktora Hugo na posiedzeniu zgrom. narod. była poetycznie nastrojoną. — Mówił on. wśród częstych przerw za ogólną Rzeczpospolitą. Mowa L. Blanca była bardzo znaczącą. Żądał on iżby zgromadzenie uchwaliło wobec Europy, że niema prawa dekretować ustępstw terytorjalnych. Mowa ta zrobiła na ciele dyplomatyczném wielkie wrażenie. Thiers mówił — przygnębiony okropnością traktatu wśród łkania, które mu oddech zapierało i był prawie omdlały, gdy mu Keller przypomniał oświadczenie, że tylko honorowy pokój zawrze i spytał, czy traktat jest honorowy. Powoływał się Keller na wyrok potomności, która pogardą napiętnuje tych, — którzy braci wydali na pastwę. Prawica izby była niesłychanie wzruszoną i zaniepokojoną.

Bruksela 3 marca. Armja belgijska zostaje zredukowaną na stopę pokojową, milicja rozpuszczona do domu.

Bruksela 3go marca. Delegowani zgromadzenia narodowego do wypracowania traktatu pokoju, przybędą tu najdaléj do 9, gdyż Bismark nagli o pośpiech.

Florencja 3 marca. *Opinione, Corriere* i t. d. nie wierzą wieściom o zamiarze papieża wyjazdu z Rzymu. Poseł pruski Brassier de St. Simon wręczył królowi list cesarza o przyjęciu godności cesarskiéj.

Bukareszt 3 marca. Komisja budżetowa przedłożyła sprawozdanie izbie—nakazano wydrukowanie. Izba przyzwoliła na ten rok kontyngens 13.830 i pomnożenie dorobantrów.

Konstantynopol 3 marca. Rząd turecki obstaje, że tak włosko-tunetański jak i hiszpańsko-egipski spór należy przed jéj forum, Co do ostatniego w. wezyr oświadcza się za konsularną ankietą.

Bordeaux 1 marca g. 6 w. Depesza Jul. Favra do Chaudordego z Paryża z 28go lutego g. 2 popoł. mówi: Wczoraj wieczór były burzliwe zamieszania na placu Bastylji i okolicznych cyrkułach, lecz nie przyszło do groźniejszego zaburzenia spokoju. Dzisiaj gwardja narodowa obsadziła dworzec kolei północnéj, zatrzymuje pociągi i porobiła oszańcowania. Uwiadomiony o tém jen. Vinoy zajmuje się przywróceniem porządku. Z innéj strony z pewnego źródła dowiaduje się, że gdyby ratyfikacja traktatu dziś mogła być wiadomą, Prusacy nie wkroczyliby do Paryża. Czy nie dałoby się tego osiągnąć, uwolniłoby nas to od wielkich kłopotów, a może od ciężkiego niebezpieczeństwa. Pospieszajcie, pamiętając na nasze tutaj bolesne położenie. Ajencja Havas donosi, że cesarz Wilhelm zostanie ten tydzień w Wersalu.

Bordeaux 1 marca g. 8¼ w. (nadeszła 2go marca wieczór). Dalszy ciąg i koniec posiedzenia zgromadzenia narodowego:

Louis Blanc mówi przeciw ratyfikacji preliminarjów pokoju, sądzi, że dalsze prowadzenie wojny jest możliwém przez jęcie się wojny partyzanckiéj zamiast wojny regularnéj. Kończy wezwaniem do Europy, że jeżeli Prus nie powstrzyma, sama sobie zagubę gotuje.

Changarnier żywo poruszony oświadcza, że widzi się zmuszonym doradzać pokój.

Buffet odczytuje oświadczenie podpisane przez 4 reprezentantów departamentu Wogezów, które oznajmia: niepodobieństwo dalszego prowadzenia wojny jest usprawiedliwieniem przedłożonego traktatu. Ustąpienie terytorjalne w dzisiejszych okolicznościach nie daje żadnego prawa na przyszłość.

Thiers uprasza każdego z posłów, żeby wszedł w siebie i przyjął po męzku odpowiedzialność za rozstrzygnięcie. Przystoi nam mieć odwagę w nieszczęściu. Gdyby była jaka możliwość dalszego prowadzenia wojny, byłbym sobie zapewne oszczędził boleści podpisania traktatu. Jedynie konieczność wymaga tego, idzie o to, żeby przyszłość kraju ocalić.

Brunet, Arago, Milliere mówią przeciw ratyfikacji.

Cztery głosy za zamknięciem dyskusji.

Zgromadzenie uchwala ratyfikację 546 tak przeciw 107 nie.

Po głosowaniu ponawia Keller w imieniu deputowanych Alzacji, departamentów Mozy i Mozeli protestację i oświadcza, że ustąpienie jest żadne i nieważne. — Wszyscy i każdy z osobna zachowują sobie prawo żądać połączenia z Francją, dla któréj zawsze jest miejsce w ich domu i w ich sercach. *Oświadcza daléj, że położenie zgotowane dla alzackich posłów zmusza ich do opuszczenia swoich miejsc w zgromadzeniu, gdyż nie mogą reprezentować kraju, który nieprzyjacielowi ustąpiono.*

Posiedzenie zamknięte o 6 g. 50 min. popoł. Przyszłe posiedzenie pojutrze.

Berlin 2 marca. (Kursa). Czeska kolej północna 101⅝. Galicyjskie 102. Koléj państwowa 207½. Lombardy 97¼. Renta austrjacka w papier. 48⅜. Renta austrjacka w srebrze 55¾. Losy kredytowe 89½. Losy z 1860 77¾. Losy z 1864 71. Akcje kredytowe 137½. Wiedeń 81¼. Renta włoska 54½. Rossyjskie banknoty 79⅞. Pardubickie 71.— Rumuny 45¼. Austrjackie banknoty $81\frac{15}{16}$.

Kursa. — Wiedeń 3 marca g. 2 m.— 5% zjednocz. dług państwa 59.—. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.30.— Losy z 1860 r. 95.60. — Akcje banku 724.—. — Akcje kredytowe 253.50. — Londyn 124.55.— Srebro 122.75. — Dukat 5.86½. Lombardy 178.80. — Losy z roku 1864 122.80. — Akcje franko-austrjackie 102.50. — Napoleony 9.92. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 249.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 188.50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 156.50. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 102.50.— Akcje banku jeneraln. 86.—. —

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
KRAKOW 3 marca.		
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 50	72 —
„ „ „ 5%	80 50	80 —
„ „ „ bank. hip. 6%	89 —	88 —
„ „ „ bank. wł. 6%	87 50	87 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	250 —	248 —
„ „ „ lwows.-czer.	189 50	187 70
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 50	75 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 186[illegible]	— —	— —
„ „ z r. 186[illegible]	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	162 50	161 50
Talary pr. za 100 tal.	184 50	183 50
Srebro nowe austr.	122 50	121 50
Dukat ważny	5 09	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 98	9 80
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEN, 1 marca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 35	68 25
„ wal. austr. spłac. 5%	59 30	59 15
Losy pożycz. z r. 1839	278 —	277 —
„ „ „ 1854 4%	89 50	89 —
„ na 500 1860 5%	94 75	94 50
„ na 100 1860 5%	109 50	109 —
„ na 100 1864	123 60	123 40
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	74 60	74 20
„ „ bukow. 5%	72 20	71 8
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	217 —	216 50
Anglo-węgierskie	84 75	84 50
Austr. kredytowe	250 —	249 —
Kredyt. handl. przemysł.	253 60	253 40
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	102 25	102 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	724 —	723 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	170 25	169 75
Czeska zach. na 200 złr.	250 —	249 —
„ północ. „ 150 „	130 50	130 —
Elżbiety na 200 „	220 —	219 50
Ferdynanda na 1000 „	2125 —	2120 —
Franc. Józefa „ 200 „	191 50	191 —
Kar. Ludwika „ 200 „	248 —	247 75
Koszyc. Bogum. 170 „	92 50	92 —
Lwow.-Czern. na 200 „	187 75	187 22
Północn. zach. austr.	199 50	199 —
Rudolfa na 200 złr.	162 —	161 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	167 75	167 26
Rzadowa na 200 (500 fr.	381 —	380 —
Theissbahn	29 75	29 25
Tramway	186 25	185 7
Południowa na 500 fr.	181 —	180 50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	156 55	155 75
„ wschodnia 200 „	83 50	83 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 3
Listy zast. galicyjskie 4%	72 50	72 —
„ „ „ 5%	80 50	80 —
„ „ Banku Hyp. 6%	— —	88 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	87 50	87 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 90	97 75
„ „ „ W. A. 5%	93 40	93 10
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94 —	93 75
„ „ zachod. 300 „ 5%	93 25	92 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94 —	93 75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 75	92 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 50	100 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 75	90 75
„ „ „ WA. 5%	— —	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 40	104 20
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 50	103 —
„ „ „ 2 emisja	99 10	98 90
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 25	80 —
II. „ „ 5%	91 75	91 25
III. „ „ 5%	86 —	85 75
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	89 25	89 —
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 75	89 5
Rzadowa na 500 fr.	136 —	135 —
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	113 20	112 80
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 20	89 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	241 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 —	238 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	163 50	163 25
Clary „ 40 „ mk.	34 —	32 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	98 —	96 —
Keglewicza na 10 „	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	29 —	28 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	28 —	27 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	— —	— —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 35	103 20

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 70	103 60
Hambrg 100 mark 4 „	91 40	91 30
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 —	123 90
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 85	5 83
Napoleony	9 88	9 87
Srebro	122 —	121 85
LWOW, 1 marca.		
Indemn. galicyjska 5%	74 70	74 20
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	80 60	80 —
„ „ 4%	73 —	72 25
L. zast. banku hip. 6%	88 70	88 20
„ „ włościań 6%	87 25	86 50
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 90	9 83
Półimperjał ros.	10 15	9 95
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 —	121 50
WARSZAWA, 27 lutego.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	90 66	90 62
„ „ „ 2.. 4%	88 79	88 46
„ zastawne z r. 1869	88 33	88 —
„ likwidacyjne.. 4%	74 21	73 88
Poż. lot. z 1864.. 5%	145 —	— —
„ „ z r. 1866.. 5%	147 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	68 01	— —
„ „ warsz.-teresp	114 —	113 —
„ „ łodzkie	101 —	100 —
Weksle na Wied. za 150 z.	92 40	92 3

MIESZKANIA.

Każde ogłoszenie w téj rubryce aż do 5ciu wierszy wraz ze stęplem, kosztuje 20 cent.

1. Poszukuje się od ś. Jana **mieszkania** o 4-ch lub 5 pokojach i kuchni na 1-szém lub drugiém piętrze.

2. Poszukuje się **dzierżawy** domku z ogrodem w pobliżu Krakowa.

3. Poszukuje się **mieszkania** letniego na lato 1871 r. z 2ch pokoi i kuchni składającego się.

4. Poszukuje się **mieszkania** rocznego, składającego się z dwóch pokoi i kuchni.

5. **Mieszkanie** przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 284/440 składające się z sali, 2 pokoików i nyży z dwoma wchodami na 1 piętrze — z piwnicą i strychem, od 1-go kwietnia do najęcia. Wiadomość w składzie nafty.

Odnośne oświadczenia przyjmuje biuro administracji „Kraju“. 1512(4-?)

Już wyszedł pierwszy tom

PAMIĘTNIKA
Autora „Czarnéj Księgi“
przez W. Czaplickiego.

Cena I-go tomu złr. 2 cent. 50.

Przedpłata na jeden tom złr. 2.—
„ na całe dzieło złr. 5.

Skład główny w drukarni W. Jaworskiego w Krakowie. (1531)

KONKURS.

Celem obsadzenia posady inżyniera przy Radzie Powiatowéj Brzeskiéj z pensją roczną w kwocie 600 złr. w. a. rozpisuje Wydział powiatowy konkurs.

Życzący sobie ubiegać o tę posadę, zechcą do dnia 15-go marca 1871 r. nadesłać świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia i odbytych nauk do biura Wydziału w Brzesku.

Z Wydziału powiatowego w Brzesku d. 28 lutego 1871.

Prezes
Władysław Dąmbski.

1522(3-3)

Najnowsza i celowi najodpowiedniejsza w dziedzinie chemii, jest c. k. wyłącznie uprzywilejowana

Kompozycja Politury

do odpoliturowania i odnawiania starych i zużytych mebli. — W skutek nader praktycznego, korzystnego i znakomitego wynalazku z c. k. wyłącznym przywilejem dla cesarstwa austrjackiego, każdy jest w stanie własne meble bez najmniejszéj pomocy stolarza odnowić i na dłuższy przeciąg czasu takowe utrwalić. — Robota jest tak pojedyncza, iż każdy służący albo dziecko takową wykonać jest w stanie. — Rezultat świetny, nie do uwierzenia; tak np. stół stary, zużyty, można wyrobem tym przez pojedyncze nacieranie kłębkiem płótna odnowić, tak iż otrzymuje połysk i skutku tego w drodze zwykłéj nacierania spirytusem, nigdy nie można osiągnać.

Jednym flakonem można w kilku godzinach odnowić meble jednego pokoju.

Cena 1 flakonu **85** ct. (1419(6-12)

Jedyny skład na Galicję w **Krakowie** u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą“.

PROPINACJA

w miasteczku Żabnie, gdzie licznie uczęszczane bywają jarmarki, tudzież w przynależnych gminach: Targowisko, Zakirchale, Chałupki i Konary — jest w drodze publicznéj licytacji na dniu 20 marca 1871 r. odbyć się mającéj, na lat 3 od dnia 1 kwietnia 1871 r. począwszy, do wydzierżawienia. Dotychczasowy dochód wynosi 2000 złr. w. a.

Bliższych warunków udziela Zarząd dóbr Żabno pr. Żabno, gdzie oraz opieczętowane offerty z dołączeniem 10% wadium do dnia 20 marca składane być mogą. 1533(1-3)

Wilhelmsdorferska CZEKOLADA z extraktu słodowego

według zdania profesorów na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA** najwyborniejszy preparat zasługujący na pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi, a którego nie należy mieszać z preparatem Hoffa.

Na 9-ciu wystawach otrzymała **nagrodę.**

Nader pożywna i niezamulająca żołądka
dla niemogących pić kawy, herbaty i zwykłéj rozgrzewającéj czekolady, szczególniéj dla

cierpiących na piersi.

W dwóch gatunkach po 30 i 40 kr.
czwarta część paczki po 4 tabliczki; — także w pół paczkach i całych po 8 i 16 tabliczek.

Uznanie.

„Hermanstadt 10 października 1870. — „Zadziwiająco szybkie i trwałe działania pańskiego extraktu słodowego, niemniéj cukierków i czekolady w znanych przypadkach słabości, dało się i w tym względzie zastósować; „mianowicie zauważyłem przy afekcjach katarowych, że jest środkiem wzmacniającym dla „osłabionych dzieci“. 1472(3-10)

J. Wachter, nadradca górniczy.

Można dostać w KRAKOWIE u
JABÓBA GOLDWASSERA
ulica Florjańska w hotelu pod „Róża“ w innych zaś miastach Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich
Józef Küfferle & Comp.
Wiedeń.

RADOMYŚL

miasteczko w powiacie Mieleckim, mające obszaru do 4.000 morgów pola, łąk i lasu, składające się z 7 folwarków, jest z wolnéj ręki **do sprzedania** całkowicie lub częściowo.

Bliższe objaśnienia u właścicielki w Radomyślu, gdzie poczta. (1527)

Pierwsze c. k. uprzyw. Towarzystwo Żeglugi Parowéj.

OTWARCIE ŻEGLUGI.

Ponieważ prawdopodobnie wkrótce puszczą lody zupełnie na Dunaju i pobocznych jego rzekach, przeto już od poniedziałku 27-go b. m. przyjmujemy **towary** na wszystkie strony.

Niezadługo będą mogli także **podróżni** udawać się w drogę, o czém doniesie się w swoim czasie.

Wiedeń, 25 lutego 1871 r.

(1519) **Dyrekcja ruchu.**

DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY
S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego

poleca się 1462(12-24)

do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można zostawić w prolongacji po 6% rocznie w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczenie giełdowe, jako też na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

KURCZE EPILEPTYCZNE (**Choroby świętego WALENTEGO**).
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. 152 (216-300)

Choroby zębów

tudzież słabości dziąseł uśmierza zawsze, a w wielu przypadkach leczy zupełnie używanie **wody anaterynowéj do ust Dra J. G. Popp'a** praktycznego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse, Nr. 2.

1333(1-3) Cena flakoniku **1** złr. **40** kr.

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem“, SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO (pod firmą Brunona Miczyńskiego), ERNESTA STOCKMARA, Fl SAWICZEWSKIEGO —daléj u pp. T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49, i JAKÓBA GOLDWASSERA na Stradomiu w domu p. Deichesa. — We **Lwowie** w aptece dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek., p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt.



Największa i najtańsza c. k. uprzyw. 1506(1-12)

Fabryka Mebli żelaznych i Maszyn do Szycia

Jana Schlesingera w Wiedniu, Taborstrasse, 38, własny dom,

poleca swój wielki skład wszystkich gatunków mebli **salonowych, podróżnych i ogrodowych,** niemniéj i **maszyn do szycia** według najlepszych systemów po najtańszych cenach fabrycznych, a mianowicie: **łóżka dla dzieci** od złr. 8 do 30, **łóżka składane** od złr. 6 do 12, **łóżka blaszane** od złr. 16 do 80. — Należy szczególniéj zwrócić uwagę na **maszyny do szycia** po zniżonych cenach: **Grovera & Bakera** złr. 45 — 60, systemu **Greifera, Wheelera & Wilsona** złr. 55 — 60, maszyny **Howego** dla krawców i szewców złr. 65 — 80 z poręczeniem na 5 lat. Cenniki przesyła się gratis i franco. — Za opakowanie liczy się jak najmniéj.

WILHELM FENZ
w Krakowie,
poleca
swój skład wszelkich
NASION ERFURTSKICH
jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,
oraz wszelki wybór
najpiękniejszych kwiatowych.
noże ogrodnicze w wielkim wyborze,
jak również
dobrze ussortowany handel
TOWARÓW GALANTERYJNYCH i NORYMBERGSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje **10% rabatu.** 1595(7-25)

Dom na przedmieściu z ogrodem do sprzedania za 8.500 złr.

Ekonom młody i intelligentny, posiadający najlepsze świadectwa, poszukuje posady.

Guwernerem, albo nauczycielem języka polskiego, niemieckiego i francuskiego, życzy sobie być słuchacz praw.

Guwernantka zdolna w języku polskim, niemieckim i francuskim, a biegła w muzyce na fortepianie, może dostać miejsce.

Domek o 10 pokojach za 6.000 złr. w. a. do sprzedania.

Poszukuje się **dzierżawy** gospodarstwa składającego się z 200—300 morgów wraz z budynkami w bliskości Krakowa.

Bliższe wiadomości do powyższych ogłoszeń w biurze komissowym 1524 (3-26)
JAKOBA GOLDWASSERA
przy ul. Florjańskiéj w hotelu pod Różą.

Dom z ogrodem
na Piasku przy ul. Karmelickiéj Nr. 50 do sprzedania.

1517(2-6)

Wszystkie artykuły, które w różnych gazetach są anonsowane jakiegobądź rodzaju, mogą być sprowadzane **z Bazaru N. Glattau'a** o 10% taniej od firm anonsujących.

Kompletne cenniki zawierające przeszło 15.000 artykułów, rozsełają się bezpłatnie i franco na żądanie.

Po następujących
bajecznie niskich cenach
sprzedaje i rozseła na prowincje

N. Glattau'a pierwszy paryski Bazar

dla Austryi w Wiedniu
(Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse, Nr. 51, im Palais Todesco).

Podarunki dla mężczyzn, dam i dzieci.

Tylko

10 złr. Wyborne album grające dwa piękne kawałki; w najlepszym gatunku 12 fl. Wielkie album grające 17 fl. 50 kr. 19.50, 22 fl.
45 kr. 60 i 80. Wyborne pudełka z przyborami do szycia; w najlepszym gatunku 1, 1.30, 1.50, 2 fl.
20 „ Ptak japoński, który lata jak naturalny i naśladuje trzepotanie skrzydełkami..
35. „ Zegar dla dzieci z werkiem do bicia.
45. „ Cygarniczka czarowna w któréj cygara znikają według upodobania.
48 „ Książeczka na notatki z alabastru do wiecznego użycia.
2 fl. 80 kr. Garnitur ornamentowy do pisania z massywnego bronzu, składający się z 10 sztuk różnych potrzeb do pisania. Takiż w najlepszym gatunku 4 fl. 90 kr. 5 fl. 50 kr.
30 kr. Łyżeczka do kawy, z srebra chińskiego w najlepszym gatunku z gwaran.
3 „ Bardzo praktyczna maszynka do nawlekania nici do igieł.
50 „ Papetierkra z wielką ilością kopert i papieru listowego; w najlepszych gatunkach 70 kr. 90, 1.20 kr.
50 „ Wąż cudow. z natur. ruch.; wielki 90 kr.
85 „ Wielka torba ręczna damska z mocnej skóry z stalowem okuciem.
20 kr. porowate narzędzie do ostrz. nożów.
20 kr. wycieracz z maszynką do czysz. lamp
50 kr. zegar dobrze naregulowany.
30 „ lont do zapalania, który można nosić w kieszeni.
20 „ przyrząd ścienny do wzniecania ognia.
25 „ para szelek dla dzieci.
50 „ para szelek dla dorosłych; najlepsze 65, 80 kr.
5 „ grające cygaro.
50 „ najlepsza cygarniczka piankowa.
85 „ globus na podstawie.
80 „ 1 fl.. 1.20, 1.50, bardzo zabawna gra towarzyska.
35 „ album na 25 obrazków, na 50 obrazk. 65 kr.
8 „ pudełko z 4 sztukami kolor. laku.
90 „ wyborny termometr do okna.
5 fl. 50 kr. przepyszny obraz olej. na płótnie w ozdobn. ramach złoc, $4\frac{1}{2}$ cali szer. a 28"33" wielkich.
75 kr. Vivantoskop, przyrząd pokazujący różne komiczne figury tańczące i skakające, wielki 1.40, 1.80, 2, 2.50.
10 „ czarodziejskie zwierciadło, w którém widać wielki piękny obraz, 50 kr.
90 „ piękne wieszadła salonowe zasługujące na osobliwszą zaletę.
40 „ bakfonowa pieprzniczka.
5 „ tuzin rączek do piór; wyborne 10, 15 kr.
10 „ kluczyk do każdego zegarka.
10, 15, 20 kr. angielskie nożyczki.
8 kr. całomierz 3' długi.
80 „ pięknie złocona branzoletka.
50 „ obrońca życia, najlep. broń dla każdego.
25 „ ciężki brązowy świecznik.
25 „ bukszpanowe naczynie na sałatę.
1 fl. 20 kr. bardzo piękny serwis ze szkła na 6 osób; najlepszy fl. 1.80, 2.20.
35 kr. stalowe kleszczyki do rozłupywania orzechów.
80 „ piękne zwierciadło toalet. zamykane.
85 „ magiczna latarnia pokazująca obrazy na ścianie; większa 1.10, 1.60, 2, 2.35.
90 „ nóż i widelec z srebra chińskiego.
15 „ piękna tacka; większe tace 25, 40, 60, 80 kr., 1 fl.
3 „ przyrząd do zapinania rękawiczek; najlepszy, 10, 15 kr.
8 „ stalowy łańcuszek do zegarka, lepszy 10, 15 kr.
60 „ pudełko ze wszystkiemi narzędziami; większe 85 kr., 1 fl., 1.30, 150.
2 fl. 80 kr. toaleta z całym przyborem do golenia i z zwierciadłem, najpiękniéj politurowana.
35 kr. pierścionek pokazujący figielki.
4 „ pięknie wyrzynane ramki na fotografie, najpiękniejsze 8, 12 kr.
5 „ chwytający dziewczęta wielki figiel.
10 „ karton szpilek.
8 „ wyborna pasta do zębów, najlep. 15 kr.

Tylko

20 kr. ozdoby żałobne: broszka i kółczyki.
8 „ najpiękniejsze sztuczne ognie pokojowe, większe sztuki à 10, 15, 20. 25, 30 kr. Pudełko różn. ogni sztucz. 3 fl.
25 „ Wertheimowska kasa oszczędności.
30 „ pudełko 144 stal. piór angielskich.
20 „ książka z najpiękniejszemi obrazkami, większa 30, 40 kr.
25 „ komiczny bonbon maskowy, w którym się znajduje kapa maskowa.
35 „ fajka, która w ustach wydaje głos osobliwszy.
90 „ paryski pompier, który podług upodobania tryska wodą.
35 „ słowiczy głos do naśladowania śpiewu ptaków.
40 „ prześliczna poduszeczka na igły.
10 „ karty pikietowe.
15 „ kieszonkowy nóż z dwoma ostrzami; najlepszy 25, 30 kr.
1 fl. 50 kr. z b. dobréj materji deszczochron.
40 kr. para zabawnych fajeczek.
25 „ czarodziejski flet z nutami.
20 „ ładny dzwonek stołowy.
20 „ piękny piórnik podróżny z kałamarz.
20 „ rozciągacz rękawiczek.
50 „ piękny koszyk napełniony owocami z mydła i gronami perfumowemi, większy 80 kr.; 1 fl. 1.30.
1 fl. 60 kr. sztuczny bęben, który bez pałek wybębnia wszystkie znaki wojskowe.
40 kr. jaje Kolumba bardzo ciekawe.
25 „ kruszcowa tabakierka w kształcie srebrnego chronometra.
40 „ ryskacz perfumami, zarazem flakon na perfumy.
25 „ bardzo piękna lampa nocna, w lepsz. gatunku fl. 1.20, 1.50.
85 „ tuzin dobrych łyżek, bardzo podobnych do srebrnych; w najlepsz. gat. 1.20.
40 „ wspaniała skrzyneczka z perfumami, mydłem, olejkami na włosy, kosmetykami; większa 60, 70 kr., jeszcze większa 90 kr., 1 fl., 1.20, 1.50.
40, 50, 80 kr. ślicznie wyrzyn. cygarniczka z prawdziwéj pianki; najpiękniéj wyrzynana fl. 1, 1.50, 1.80, 2.
6 fl. 50 kr. palisandrowa skrzyneczka z fajką, 2 cygarniczkami, ze schowkiem na tytoń, z maszynką do urzynania cygara, etc.
5 kr. piękna książka na notatki, piękniejsza 8, 10, 15, 20 kr.
10 „ ruchomy kalendarz; lepszy 20, 30, 40.
10 „ posrebrzane szczypczyki do cukru.
8 „ centymetr, dobry skórzany 18 kr.
15 „ jedwabna krawatka męzka jakiejkolwiek barwy, tuzin fl. 1 70.
60 „ alpakowa cukierniczka.
20 „ alpakowa łyżka stołowa; łyżeczka do kawy 15 kr.; chochla 85 kr., łyżka do zbierania mleka 50 kr.
85 „ patentowana portmonetka z najlepszéj skóry z 3 przedziałkami i potrójném zamknięciem.
60 „ nader komiczna figura; większa 80 kr. 1 fl., jeszcze większa 1 fl. 50., 1.80.
1 fl. 5 kr. praktyczna maszynka do wyciągania korków.
8 „ 1 sztuka mydła w kształcie: brzoskwini, jabłka, ogórka, etc.
65 „ 100 arkuszyków najlepszego papieru listowego i tyleż stósownych gumowanych kopert.
45 „ puszka (mitrailleuse) napełniona igłami ułożonzmi podług wielkości.

Wiedeńskie najlepsze wyroby skórzane.

75 kr. 90, 1 fl. bardzo dobre portmonetki z ruskiego juchtu, z najpiękniéj złoconém okuciem, najlepsze gat. fl. 1.50, 1.80, 2, 2.50.
65, kr. 95, 1 fl. 15, 1.50 juchtowy pugilares na cygara ze złoconém okuciem, najpiękniejszy 1.80, 2.50, 3. 3.20.
1.70, 2.10, 2.40 przewyborna torbeczka ze złoconém okuciem dla kobiet; bardzo wielka fl. 2.80, 3. 3.20.
1.50, 1.80, 2 fl. mapa do pisania z urządzeniem do pisania albo bez niego; najlepsze 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5.

Do sadów: 1 tuzin lichtarzyków 20 kr.
1 tuzin świec kolorowych, (brylantowych) 25 kr.

Codzień (do Nowego roku) wychodzą prócz tego nowe ciekawe przedmioty zabawne.

Wszystkie powyższe przedmioty z wieloma tysiącami innych rzeczy rozsyła za zapłatą na poczcie, tylko

N. Glattau'a pierwszy Bazar Paryski

na całą Austrję w Wiedniu,
Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse, Nr. 51, Ecke der Wallfischgasse, w pałacu Todesco.

1122(10-12) **NB.** Sprzedający otrzymują stósowny rabat.



Ces. król. uprzywil.

Koléj Galicyjska Karola Ludwika.

Na wezwanie zarządów rossyjskich kolei żelaznych podaje się do wiadomości, że należytości przewozu między Warszawą a Pragą w galicyjsko-północno-rossyjskim obrocie związkowym:

a. przy towarach pospiesznych o **3** kop.
b. przy frachtach bez różnicy klasy włącznie z taryfą szczegółową o $1\frac{5}{10}$ kop.

od centnara cłowego podwyższone zostały.

Lwów w lutym 1871 r.

1521(2-3)

Dyrekcja ruchu.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.